www.wochenblatt.pl

Berlin: Beim Jahresempfang des Bundes der Vertriebenen sprachen Vertreter der deutschen Minderheit Bundeskanzler Olaf Scholz auf die Situation des Deutschunterrichts in Polen an.
Mehr auf S. 3

Allenstein: Im dortigen Museum der Moderne wird wieder das „Objekt des Monats“ ausgestellt. Diesmal ist es ein Soldatenbrief aus dem Ersten Weltkrieg, der aus Diwitten abgeschickt wurde.
Mehr auf S. 7

Porady: Kancelaria prawna KTGW, udzielająca porad prawnych na łamach naszej gazety, jest także raz w tygodniu do dyspozycji naszych czytelników w siedzibie redakcji. Zapraszamy na bezpłatne porady w środy od godz. 12.00 do 15.00 na ul. Słowackiego 10 w Opolu.

KTGW

Nr 14 (1617), ISSN 2082-8195, nr indeksu 368202, nakład: 3600 egz. 7 – 13 IV 2023, cena 3,50 zł (VAT 5%)

WOCHENBLATT.pl

Zeitung der Deutschen in Polen

Bestellungen aus aller Welt

Teresa Sobota in ihrer Heimatstube
Foto: Manuela Leibig

In Schlesien ist das Kratzen der Ostereier die traditionelle Methode des Eierverzierens. Das gekratzte Osterei wurde erstmals Mitte des 19. Jahrhunderts schriftlich erwähnt. Bis heute wird die Technik von Volkskünstlern gepflegt. Eine von ihnen ist Teresa Sobota aus Olschowa in der Gemeinde Ujest.
Lesen Sie auf S. 5

Interview: Wir sprechen mit Peter Herr, dem deutschen Konsul in Oppeln, über seine Eindrücke von Oberschlesien und der deutschen Minderheit sowie seinem vorherigen Dienstposten in der Ukraine.
Mehr auf S. 4

Preßburg: In der slowakischen Hauptstadt organisierte das Institut für Auslandsbeziehungen für seine Entsandten sowie für die Gastinstitutionen, also die deutschen Minderheiten in Polen, Tschechien und der Slowakei, ein Treffen über das Gestern und Morgen der Zusammenarbeit.
Mehr auf S. 6

Selbstverwaltung: Mit Łukasz Jastrzembski, dem Bürgermeister von Leschnitz, sprechen wir über die Herausforderungen für die Kommunen, die das Jahr 2023 bereithält.
Mehr auf S. 10

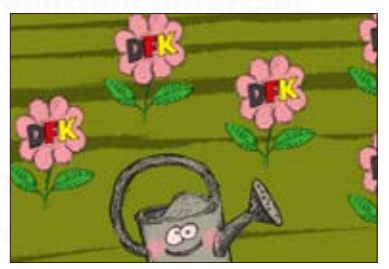

Plebiscyt: Jeszcze do końca kwietnia można oddawać głosy w plebiscycie na najlepsze DFK w Polsce. Na biorących udział czekają atrakcyjne nagrody, ale także zwycięskie DFK może liczyć na więcej niż tylko dyplom.
Więcej na s. 13

ISSN 2082-8195
14
9 772082 819306

Osterwünsche / Życzenia wielkanocne

„Er zerstörte die Kraft der Sünde, stellte die gesamte Schöpfung wieder her und brachte uns ein verlorenes Leben zurück“.

Wir wünschen Ihnen ein friedliches und gesegnetes Osterfest.

Möge die bevorstehende Osterzeit uns von Einsamkeit, Schwäche und Verzweiflung befreien und uns in Richtung Stärke, Schönheit und Glück führen.

Vorsitzender Rafał Bartek

Vorstand und Mitarbeiter des Verbandes der deutschen sozial-kulturellen Gesellschaften in Polen sowie die Redaktion des Wochenblatt.pl

Życzymy spokojnych oraz błogosławionych Świąt Wielkanocnych.

Niech zbliżający się czas Wielkiej Nocy wyzwoli nas od samotności, słabości i rozpaczy, a doprowadzi do siły, piękna i szczęścia.

Przewodniczący Rafał Bartek

Zarząd i pracownicy Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce oraz redakcja Wochenblatt.pl

9330

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Mein Senf dazu

Was ist davon zu halten?

Donald Tusk, ehemaliger polnischer Premierminister und ehemaliger Vorsitzender des Europäischen Rates, war am 27. März in Kandrzin-Cosel, wo er sich mit Kommunalpolitikern aus der Region Oppeln traf. Bei einer Fragerunde sprach Roman Kolek, Mitglied des Oppelner Sejmik im Auftrag der deutschen Minderheit, die Reduzierung der Unterrichtsstunden für Deutsch als Minderheitensprache an den Schulen an. „Diese Gesetzesänderungen sind verfassungswidrig. Eine gesellschaftliche Gruppe zu diskriminieren, das darf nicht sein. Ich vertrete die deutsche Minderheit und hoffe auf eine klare, starke Stimme der Unterstützung in dieser Frage“, sagte Roman Kolek.

Donald Tusk antwortete zum einen mit Allgemeinplätzen: „Ich war zehn Tage lang in der Woiwodschaft Schlesien und als Kaschube und Nachfahre der Einwohner der Freien Stadt Danzig bin ich sehr sensibilisiert für die Frage der Achtung von Identitäten, so, wie man jeden Menschen respektieren muss. Seine Rechte, seine Bräuche und Traditionen.“

Andererseits versuchte er, auf Einzelheiten einzugehen, doch irgendetwas ging dabei schief. Es sagte nämlich: „Für mich ist der tiefgreifende Test der Demokratie, welche Haltung die Staatsgewalt gegenüber Minderheiten und Eigenarten hat. Es geht nicht nur um Ihre Probleme in der Region Oppeln, um negative Regierungsentscheidungen mit Bezug auf die deutsche Sprache. In Schlesien haben mich die Leute bei jedem Treffen gefragt: ‚Haben wir eine Chance für eine Regionalsprache?‘. In ihren Augen stand sogar so etwas wie Verzweiflung, als sie sagten: ‚Wir werden an das schlimmste Schicksal Schlesiens erinnert, als jemand aus Warschau kam und sagte, dass die Schlesier Deutsche sind‘.“

Die Frage des Schlesischen als Regionalsprache und des Deutschen, das als einzige Sprache der anerkannten Minderheiten nur eine Stunde pro Woche unterrichtet wird, sind eher zwei verschiedene Dinge. Denn mit der schlesischen Sprache hätte sich Donald Tusk befassen können, wenn er gewollt hätte, als er noch Premierminister war. Schon damals forderten verschiedene Organisationen und Bewegungen, dass die schlesische Sprache als Regionalsprache anerkannt wird. Damals musste man handeln und nicht heute sagen, dass die Menschen bei den Treffen mit ihm „Verzweiflung in den Augen hatten“.

Das Problem des Deutschen als Minderheitensprache ist ein ganz anderes. Es handelt sich um eine anerkannte Minderheitensprache, die (worauf die schlesische Sprache derzeit nicht zählen kann) nicht nur durch die polnische Gesetzgebung, sondern auch durch internationale Verträge, die Polen ratifiziert hat, geschützt werden sollte. Anstatt also Roman Kolek mit Verweisen auf die schlesische Sprache zu antworten, hätte Donald Tusk einfach auf die Maßnahmen des Regierungslagers Bezug nehmen sollen, das eine Gruppe seiner Mitbürger diskriminiert, um in Deutschland eine Politik zugunsten der Polen zu betreiben.

Wäre das ein neues Thema, würde ich Donald Tusks ausweichende Antwort verstehen, aber es gab dazu bereits mehr als ein paar scharfe Auseinandersetzungen, auch im Sejm. Er hätte sich also vor der Reise in die Woiwodschaft Oppeln etwas besser vorbereiten sollen.

Roman Kolek (li.) fragt Donald Tusk nach dem Deutschunterricht. Foto: Screenshot/Bürgerplattform/Facebook

Co o tym sądzić?

Donald Tusk, były premier Polski i były szef Rady Europejskiej, 27 marca był w Kędzierzynie-Koźlu, gdzie spotkał się z samorządowcami z regionu opolskiego. W ramach rundy pytań Roman Kolek, radny opolskiego sejmiku z ramienia Mniejszości Niemieckiej, poruszył temat zmniejszenia liczby godzin nauczania języka niemieckiego jako języka mniejszości w szkołach. – Te zmiany w prawie, które nastąpiły, są niezgodne z konstytucją. Dyskryminowanie jednej grupy społecznej – tak po prostu być nie może. Reprezentuję stronę mniejszości niemieckiej i liczę na wyraźny, mocny głos poparcia w tej kwestii – mówił Roman Kolek.

Donald Tusk odpowiedział na to z jednej strony ogólnikiem: – Byłem przez dziesięć dni w województwie śląskim i z niezwykła empatią, jako Kaszeba i potomek mieszkańców Wolnego Miasta Gdańska, jestem bardzo wyczulony na tę kwestię, żeby szanować tożsamości, tak jak trzeba szanować każdego człowieka. Jego prawa, jego obyczaje i tradycje.

Z drugiej strony próbował przejść do konkretu, jednak coś poszło nie tak. Powiedział bowiem: – Dla mnie głębokim testem demokracji jest, jaki władza państwowa ma stosunek do grup mniejszości i odrębności. To nie jest tylko kwestia waszych kłopotów na Opolszczyźnie, jeżeli chodzi o negatywne decyzje rządu, jeżeli chodzi o kwestie języka niemieckiego. Na Śląsku ludzie pytali mnie na każdym spotkaniu: „czy mamy szansę na język regionalny:”. Nawet taka rozpacz w oczach, jak mówią: „przypominają nam się najgorsze losy Śląska, gdy ktoś przyjeżdżał z Warszawy i mówił, że Ślązacy to są Niemcy”.

Kwestia śląskiego jako języka regionalnego a języka niemieckiego, który jako jedyny język uznanych mniejszości nauczany jest jedynie przez jedną godzinę lekcyjną tygodniowo, to raczej dwie różne kwestie. Bo śląską mową mógł, gdyby chciał, zająć się Donald Tusk w czasie, kiedy był premierem polskiego rządu. Już wtedy różne organizacje i ruchy żądały uznania mowy śląskiej za język regionalny. Trzeba było wtedy działać, nie zaś dziś opowiadać, że ludzie podczas spotkań z nim „mieli rozpacz w oczach”.

Problem języka niemieckiego jako języka mniejszości jest zgoła inny. To uznany język mniejszości, który powinien (na co mowa śląska aktualnie nie może liczyć) być chroniony nie tylko ze względu na ustawodawstwo polskie, ale i traktaty międzynarodowe, które Polska ratyfikowała. Zamiast więc odpowiadać Romanowi Kolkowi za pomocą odniesień do mowy śląskiej, Donald Tusk powinien był po prostu odnieść się do działania obozu rządzącego, które wprowadziło dyskryminację jednej grupy swoich obywateli, aby prowadzić w ten sposób politykę na rzecz Polaków w Niemczech.

Gdyby to był świeży temat, rozumiałbym wymijającą odpowiedź Donalda Tuska, jednak na ten temat odbyła się już niejedna ostra wymiana zdań, również w Sejmie. Jadąc do województwa opolskiego, warto było więc się trochę lepiej przygotować.

Rudolf Urban

Die Gedanken sind frei

Ostern

Das Leiden und Sterben Jesu, die Passion, ist immer noch irgendwie „populär“. Über Haydns Musik zu den letzten Worten Christi, die ich vor zwei Wochen in Kattowitz hören konnte, habe ich bereits geschrieben, und am Mittwoch vor dem österlichen Triduum erklang diese Musik im Sitz des DFK Stolarzowice/Stollarzowitz. Ein Lob an die Ortsgruppe, dass sie auch eine so herausragende Seite der deutschen Kultur fördert. Am vergangenen Samstag hörte ich in der Berliner Gedächtniskirche die monumentale Johannespassion von Johann Sebastian Bach. Im Jahr 2004 schockierte uns Mel Gibsons Film „Die Passion“, der die Ungeheuerlichkeit des Leidens Christi brutal und buchstäblich darstellte.

Bilder und Erinnerungen an das Leiden sind in unser Leben und in das unserer Familien eingebettet, begleiten uns von unseren Fernsehbildschirmen, wenn wir Berichte aus Butscha, den Kriegsarchiven, sehen oder Müttern mit ihren Kindern zuhören, die aus der Ukraine geflohen sind. Der leidende Christus erscheint uns als Zeichen der Solidarität Gottes mit den Menschen im Leid. Diese Solidarität geht so weit, dass viele von uns selbst dann, wenn mehrere Päpste in Auschwitz die rhetorische Frage stellten: „Wo war Gott damals?“ wissen, dass Gott damals in Auschwitz gewesen ist. Und auch, wenn wir mit Fragen nach dem Sinn des Leidens konfrontiert werden, einschließlich der des Leidens am Kreuz, da das Böse immer noch besteht, verstehen wir es, denken wir darüber nach, weinen wir darüber und halten wir den fallenden und im Schmerz sterbenden Jesus in unserer Nähe.

Wahrscheinlich ist es für uns schwieriger all das, was danach geschah, in einer ähnlich offensichtlichen Weise zu akzeptieren. Wir rezitieren die Worte: „Er ist hinabgestiegen in das Reich der Toten und am dritten Tag wieder auferstanden“, aber im Gegensatz zur Passion und zum Tod fehlt uns die Erfahrung der Auferstehung. Hier ist die Vernunft ohne die Gnade des Glaubens überfordert. Wir kennen die Worte des heiligen Paulus: „Und wenn Christus

Foto: Andrea Ciaroni/wikimedia commons

Christi Auferstehung

nicht auferstanden ist, so ist unsere Lehre vergeblich, so ist auch unser Glaube vergeblich.“ (1. Kor 15,14). Denn das Leiden Jesu unterscheidet sich nur dann vom Leiden und Sterben von Millionen von Menschen in Geschichte und Gegenwart, wenn er der Sohn Gottes ist, wenn er aus Liebe zu uns gelitten hat und auferstanden ist, um uns zu retten.

Das müssen wir in den kommenden Tagen bedenken. Die Liturgie, aber auch die Bräuche in unseren Häusern helfen uns dabei. Ich werde an Karfreitag betend Kreuze in die Ecken meines Grundstücks stecken, am Sonntag eine Osterkerze mit den Buchstaben Alpha und Omega als Symbol der Allmacht und Fülle anzünden, auf dem Tisch wird ein Osterlamm stehen und am Montag wird Wasser für neues Leben und Freude stehen. Aber wir sollten Ostern nicht auf den Brauch des Dyngus und des Osterhasens beschränken.

Wielkanoc

Męka i śmierć Pana Jezusa, czyli Pasja, są nadal w jakiś sposób „popularne”. Pisałem o muzyce Haydna do ostatnich słów Chrystusa, którą dwa tygodnie temu mogłem kontemplować w Katowicach, a już w środę przed Triduum Paschalnym ta muzyka wybrzmi w siedzibie DFK Stolarzowice/Stollarzowitz. Chwała im za to, że propagują też tak wybitne strony niemieckiej kultury. W minioną sobotę w berlińskim Gedächtniskirche wysłuchałem monumentalnej Pasji wg św. Jana (Johannespassion) Johanna Sebastiana Bacha. W 2004 r. wstrząsnął nami film Mela Gibsona „Pasja”, który w brutalny i dosłowny sposób przedstawił ogrom Chrystusowego cierpienia.

Obrazy i wspomnienia cierpień wpisane są w życie nasze i naszych rodzin, towarzyszą nam z ekranów telewizorów, gdy patrzymy na relacje z Buczy, archiwa wojenne czy słuchamy matek z dziećmi, które uciekły z Ukrainy. Cierpiący Chrystus wydaje się nam znakiem solidarności Boga z ludźmi w bólu. Solidarności do tego stopnia, że nawet gdy kolejni papieże w Auschwitz stawiali retoryczne pytanie: „gdzie był wtedy Bóg?”, wielu z nas wewnętrznie wie, że Bóg był wtedy w Auschwitz. I o ile stają przed nami pytania o sens cierpienia, również tego na krzyżu, skoro zło nadal trwa, to jednak rozumiemy, rozważamy, płaczemy nad nim i bliski jest nam Jezus upadający i umierający w bólu.

Chyba trudniej nam pójść i w podobnie oczywisty sposób przyjąć wszystko, co wydarzyło się potem. Odmawiamy słowa: „zstąpił do piekieł i trzeciego dnia zmartwychwstał”, ale w przeciwieństwie do męki i śmierci brak nam doświadczenia zmartwychwstania. To właśnie tutaj rozum nie potrafi sobie bez łaski wiary poradzić. Znamy słowa św. Pawła: „A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także nasza wiara” (1 Kor 15,14). Bo męka Jezusa tylko wtedy różni się od cierpień i śmierci milionów ludzi, w historii i teraz, jeśli był on Synem Bożym, jeśli cierpiał z miłości do nas i zmartwychwstał po to, by nas zbawić.

To właśnie musimy starać się rozważyć w najbliższych dniach. Pomaga nam w tym liturgia, ale też zwyczaje naszych domów. W rogach mojej własności z modlitwą zatknę w Wielki Piątek krzyżyki, w niedzielę zapalimy paschalną świecę z literami Alfa i Omega jako symbolem wszechmocy i pełni, na stole stanie baranek wielkanocny, a w poniedziałek woda będzie oznaczała nowe życie i radość. Ale nie ograniczajmy Wielkanocy do dyngusa i zajączka.

Bernard Gaida

Poseł Ryszard Galla

Prosto z Sejmu

Będzie ciekawie

W dniach od 27 do 31 marca bieżącego roku przebywała w Polsce Delegacja Komitetu Ekspertów Rady Europy do spraw Europejskiej Karty Języków Regionalnych lub Mniejszościowych. Ma ona na celu dokonanie oceny i przedstawienie opinii co do raportu, który został złożony przez polski rząd odnośnie do realizacji karty języków mniejszościowych i regionalnych. Komisja ta spotykała się z przedstawicielami mniejszości narodowych i etnicznych, które zamieszkują Polskę, w tym 27 marca (poniedziałek) była na terenie województwa opolskiego.

Natomiast w miniony czwartek – 30 marca – rozmawiała także z reprezentantami parlamentu zasiadającymi w Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Rozmawialiśmy i analizowaliśmy realizację w Polsce Europejskiej karty języków regionalnych lub mniejszościowych. Dyskutowaliśmy również o obecnej sytuacji, jaką mamy, w tym tej tak trudnej dla przedstawicieli mniejszości niemieckiej. Mowa o dyskryminacji w zakresie nauki języka niemieckiego jako ojczystego, a chodzi przede wszystkim o dyskryminację dzieci i młodzieży w liczbie prawie 50 tys.!

Po tej wizycie będzie przygotowany odpowiedni raport, w którym komisja Ekspertów Rady Europy do spraw Europejskiej Karty Języków Regionalnych lub Mniejszościowych przedstawi swoje stanowisko w zakresie realizacji zapisów traktatowych. Myślę, że będzie bardzo interesująco, bo rzeczywiście realizacja następuje, ale wciąż też występuje wiele, wiele problemów, które przez mniejszość niemiecką i inne mniejszości narodowe i etniczne w Polsce były tej komisji sygnalizowane.

Notował Krzysztof Świerc

Foto: Kpalion/Wikipedia

Es wird interessant

Eine Delegation des Sachverständigenausschusses des Europarats für die Europäische Charta der Regional- oder Minderheitensprachen hatte Polen vom 27. bis 31. März dieses Jahres besucht. Ihr Ziel war es, den von der polnischen Regierung vorgelegten Bericht über die Umsetzung der Charta der Regional- oder Minderheitensprachen zu bewerten und eine Stellungnahme dazu abzugeben. Der Ausschuss traf sich dabei mit Vertretern der in Polen lebenden nationalen und ethnischen Minderheiten, unter anderem am 27. März (Montag) in der Woiwodschaft Oppeln.

Am vergangenen Donnerstag, dem 30. März, folgten auch Gespräche mit Parlamentsvertretern, die im Ausschuss für nationale und ethnische Minderheiten sitzen. Wir diskutierten und analysierten die Umsetzung der Charta der Regional- oder Minderheitensprachen in Polen. Wir haben auch über die aktuelle Situation gesprochen, einschließlich derjenigen, die für Angehörige der deutschen Minderheit so schwierig ist. Es geht um die Diskriminierung beim Unterricht der deutschen Muttersprache, von der fast 50.000 Kinder und Jugendliche betroffen sind!

Im Anschluss an diesen Besuch wird es einen entsprechenden Bericht geben, in dem der Sachverständigenausschuss des Europarats für die Europäische Charta der Regional- oder Minderheitensprachen seinen Standpunkt zur Umsetzung der Vertragsbestimmungen darlegen wird. Ich denke, das wird sehr interessant sein, denn die Umsetzung findet tatsächlich statt, allerdings gibt es dabei noch immer viele Probleme, die von der deutschen Minderheit und anderen nationalen und ethnischen Minderheiten in Polen nun an den Expertenausschuss herangetragen worden sind.

Notiert von Krzysztof Świerc

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Berlin: Vertreter der Minderheit sprachen mit Bundeskanzler Scholz

Deutschunterricht beim Jahresempfang

Am Dienstag (28.03.) fand in Berlin der Jahresempfang des Bundes der Vertriebenen statt. Unter den Gästen waren Bundeskanzler Olaf Scholz sowie Vertreter aller Parteien im Bundestag. Auch eine Delegation der deutschen Minderheit nahm an dem Empfang teil und thematisierte die vom polnischen Bildungsminister eingeführten Kürzungen des Deutschunterrichts als Minderheitensprache.

Beim Jahresempfang des BdV. Von links: Rafał Bartek, Bernd Fabritius, Olaf Scholz und Wiktoria Świerc

Beim Gespräch mit Natalie Pawlik (1. v. l.) und Dietmar Nietan (2. v. l.) Fotos: VdG

In seiner Begrüßungsrede kam der Präsident des Bundes der Vertriebenen, Prof. Dr. Bernd Fabritius, auf die Kürzungen zu sprechen. „Wie wichtig es ist, die rechtliche Lage der Minderheiten international zu verbessern, zeigt die gezielt diskriminierende Kürzung des muttersprachlichen Deutschunterrichts für rund 50.000 Schülerinnen und Schüler in Polen. In Deutschland bauen wir auf die verbürgte Gewissheit, dass sich bisher alle Bundesregierungen zur Aufgabe gemacht haben, das Fortbestehen kultureller Identität in allen Facetten zu fördern und den deutschen Minderheiten im Ausland beizustehen. Dieses werden wir als BdV immer wieder in Erinnerung rufen“, sagte Fabritius.

Rafał Bartek: „Es ist wichtig, dass der Bundeskanzler Kenntnis von diesem Thema hat.“

Treffen mit Scholz

Bundeskanzler Scholz, der sich in seiner Rede vor allem auf die von Russland angegriffene Ukraine und die Unterstützung für sie konzentrierte, sprach die deutsche Minderheit und ihr aktuell wichtigstes Problem öffentlich nicht an. Mit der Frage wurde er dann aber während des Abends von Vertretern der deutschen Minderheit konfrontiert. „In einem kurzen Gespräch mit Bundeskanzler Olaf Scholz haben wir uns über die Diskriminierung der deutschen Minderheit in Polen ausgetauscht. Es ist wichtig, dass der Bundeskanzler Kenntnis von diesem Thema hat. Er hat eindeutig geantwortet, dass ihm das Problem bekannt ist. Er hat aber nicht gesagt, was er dagegen tun wird, denn das Gespräch war kurz und es war kein Arbeitstreffen. Wichtig ist jedoch, dass er deutlich gemacht hat, dass er sich der Sache bewusst ist“, sagte der Vorsitzende des Verbandes deutscher Gesellschaften, Rafał Bartek, der zusammen mit Bernard Gaida, dem Sprecher der Arbeitsgemeinschaft Deutscher Minderheiten, Martin Lippa, dem Chef der deutschen Minderheit in der Woiwodschaft Schlesien, Martin Schlueter von der Minderheit in Ermland-Masuren und Wiktoria Świerc vom BJDM die Deutschen in Polen vertreten hat. Bartek habe dem Bundeskanzler auch für die Unterstützung der Bundesregierung für die deutsche Minderheit in Polen gedankt, u. a. für Aktivitäten wie das in Oppeln eröffnete Dokumentations- und Ausstellungszentrum für Deutsche in Polen. „Ich möchte daran erinnern, dass es dank der Unterstützung der deutschen Regierung eingerichtet wurde und heute eine fruchtbare Arbeit für die polnisch-deutsche Versöhnung leistet, die in diesen schwierigen politischen Zeiten so dringend notwendig ist“, betonte Rafał Bartek.

Arbeitsgespräche

Die Vertreter der deutschen Minderheit hatten bereits am Tag vor dem Jahresempfang Gespräche mit dem Vorsitzenden der Gruppe der Vertriebenen und deutscher Minderheiten der CDU/CSU-Bundestagsfraktion geführt. Und am Donnerstag trafen sie sich mit Dietmar Nietan, dem Bundesbeauftragten für deutsch-polnische grenznahe Zusammenarbeit, und Natalie Pawlik, der Bundesbeauftragten für Aussiedlerfragen und nationale Minderheit. „Mit beiden Politikern diskutierten wir über die aktuelle Politik der deutsch-polnischen Beziehungen. Dietmar Nietan teilte uns auch mit, dass er von Bildungsminister Przemysław Chernak eine Antwort auf einen Brief erhalten habe, den er vor einiger Zeit an ihn gerichtet hatte. Leider, so sagte er uns, sei mit dieser Antwort das Problem der Diskriminierung nicht gelöst“, berichtete Rafał Bartek und fügt hinzu, man hatte mit den beiden SPD-Bundestagsabgeordneten auch über aktuelle Themen und zukünftige Pläne der deutschen Minderheit in Polen diskutiert.

Berlin: Przedstawiciele mniejszości niemieckiej rozmawiali z kanclerzem Scholzem – Lekcje niemieckiego na dorocznym przyjęciu

We wtorek (28.03) w Berlinie odbyło się doroczne przyjęcie Związku Wypędzonych. Wśród gości znalazł się kanclerz federalny Olaf Scholz, jak również przedstawiciele wszystkich partii w Bundestagu. W przyjęciu uczestniczyła także delegacja mniejszości niemieckiej, która poruszyła kwestię wprowadzonych przez polskiego ministra edukacji cięć w lekcjach języka niemieckiego jako języka mniejszości.

Przewodniczący Związku Wypędzonych prof. Bernd Fabritius w swoim przemówieniu powitalnym również odniósł się do tych cięć. – Jak ważna jest poprawa sytuacji prawnej mniejszości na arenie międzynarodowej, pokazują celowo dyskryminujące cięcia w nauczaniu języka niemieckiego jako języka mniejszości dla ok. 50 tys. uczniów w Polsce. W Niemczech opieramy się na zasadzie, że wszystkie dotychczasowe rządy federalne postawiły sobie za zadanie wspieranie dalszego istnienia tożsamości kulturowej we wszystkich jej aspektach oraz wspieranie niemieckich mniejszości za granicą. My jako BdV będziemy o tym stale przypominać – powiedział Fabritius.

Spotkanie z Scholzem

Kanclerz Scholz, który w swoim wystąpieniu skupił się głównie na atakowanej przez Rosję Ukrainie i wsparciu dla niej, nie odniósł się publicznie do mniejszości niemieckiej i jej najważniejszego obecnie problemu. Został jednak potem skonfrontowany z tym pytaniem podczas rozmowy przez przedstawicieli mniejszości niemieckiej. – W krótkiej rozmowie z kanclerzem Niemiec Olafem Scholzem wymieniliśmy się wiedzą na temat dyskryminacji mniejszości niemieckiej w Polsce. Co ważne, kanclerz ma wiedzę na ten temat. Jasno zareagował, że sprawa ta jest mu znana. Nie mówił jednak, co zamierza z tym zrobić, bo rozmowa była krótka i nie było to robocze spotkanie, żeby można było wymagać od kanclerza jakiegoś ustosunkowania się. Ważne jednak jest to, że jasno podkreślił, że wie o sprawie – relacjonuje Rafał Bartek, przewodniczący Związku Niemieckich Stowarzyszeń, który reprezentował Niemców z Polski wraz z Bernardem Gaidą, przewodniczący Grupy Roboczej Mniejszości Niemieckich, Martinem Lippą, szefem mniejszości niemieckiej w województwie śląskim, Michałem Schlueterem z mniejszości w województwie warmińsko-mazurskim i Wiktorią Świerc ze Związku Młodzieży Mniejszości Niemieckiej. Bartek podziękował również kanclerzowi za wsparcie rządu federalnego dla mniejszości niemieckiej w Polsce, w tym za takie działania jak otwarte w Opolu Centrum Dokumentacyjno-Wystawiennicze Niemców w Polsce. – Przypomnę, że powstało ono dzięki wsparciu rządu niemieckiego, a dzisiaj wykonuje owocną pracę na rzecz pojednania polsko-niemieckiego, tak bardzo potrzebnego w tych trudnych politycznie czasach – dodaje Rafał Bartek.

Rozmowy robocze

Przedstawiciele mniejszości niemieckiej już dzień przed dorocznym przyjęciem odbyli rozmowy z przewodniczącym Grupy Wypędzonych i Mniejszości Niemieckich przy klubie parlamentarnym CDU/CSU. Natomiast w czwartek spotkali się z Dietmarem Nietanem, pełnomocnikiem federalnym ds. polsko-niemieckiej współpracy przygranicznej, oraz Natalie Pawlik, pełnomocnikiem federalnym ds. wysiedlonych i mniejszości narodowych. – Z tymi politykami omówiliśmy bieżącą politykę dotyczącą stosunków polsko-niemieckich. Dietmar Nietan poinformował nas także, że otrzymał odpowiedź od ministra edukacji Przemysława Czarnka na pismo, które jakiś czas temu do niego skierował. Niestety, odpowiedź ta, jak nam powiedział, nie kończy kwestii dyskryminacji – mówi Rafał Bartek, dodając, że z oboma posłami SPD rozmawiali także o bieżących sprawach i planach na przyszłość mniejszości niemieckiej w Polsce.

Rudolf Urban
Krzysztof Świerc

Osterwünsche / Życzenia wielkanocne

Wir wünschen allen Einwohner sowie Besuchern der Gemeinde Tarnau ein fröhliches Osterfest, eine besinnliche Zeit im Kreis der Familie und Freunde sowie viele sonnige Tage in der kommenden Frühlings- und Sommerzeit.

Der Vorsitzende des Gemeinderates Tarnau Dr. Rudolf Urban, sowie die Mitglieder des Gemeinderates.

9334

9326

9322

9329

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Ich fühle mich nicht als Gast

Wie hat sich Peter Herr, deutscher Konsul in Oppeln, in Oberschlesien eingelebt und wie erlebt er die Minderheit. Darüber sowie über seinen vorherigen Dienstposten in der Ostukraine sprach der Konsul im Interview mit Rudolf Urban.

Sie sind seit Herbst 2022 Konsul in Oppeln, hatten also schon die Möglichkeit, Land und Leute kennenzulernen. Welchen Eindruck haben Sie von Oberschlesien?

Ich habe Anfang August meinen Auftrag wahrgenommen und bin außerordentlich angetan von Land und Leuten. Als allererstes habe ich die schöne Stadt Oppeln gesehen. Ein Schmuckstück – klein, aber fein. Dann hatte ich aufgrund der vielen Fahrten zu Antrittsbesuchen auch die Möglichkeit, die Gegend außerhalb Oppelns kennenzulernen und muss sagen, dass mich die Region in manchen Dingen an meine süddeutsche Heimat erinnert, auch wenn diese hügeliger oder auch gebirgiger ist. Es ist hier alles sehr gepflegt, man ist darauf bedacht, die Natur zu erhalten. Ich habe hilfsbereite kommunikative Menschen kennengelernt und habe mich hier sehr schnell zuhause gefühlt. Hier kam ich mir von Anfang an nicht als Gast vor, sondern als jemand inmitten der Menschen – und das schätze ich sehr.

Sie leiten das deutsche Konsulat in Oppeln, eine spezifische Vertretung, auch, weil das Konsulat jahrelang als die größte Passstelle außerhalb Deutschlands galt. Erleben Sie das auch, dass dieses Konsulat etwas Besonderes ist?

Wenn das Konsulat etwas Besonderes ist, dann nicht wegen der Größe der Passstelle, die – verglichen mit inzwischen noch anderen deutschen Auslandsvertretungen – eher durchschnittlich groß ist. Aber es hat einen besonderen Zuschnitt, durch seine besonderen Aufgaben: in erster Linie der konsularischen Betreuung der hier wohnenden deutschen Bevölkerung und daraus ergeben sich bestimmte Arbeitsschwerpunkte. Zudem pflegen wir intensiv die Kontakte mit den hiesigen polnischen Behörden vor Ort, mit denen wir, was ich dankbar unterstreichen will, eine sehr vertrauensvolle Arbeitsgrundlage haben.

Sie haben die deutsche Minderheit angesprochen, um die Sie sich kümmern. Welchen Eindruck macht die Minderheit auf Sie? Haben Sie diese so erwartet?

Ich hatte mich schon kundig gemacht, bevor ich diesen Posten antrat, und es ist etwas Besonderes, die deutsche Minderheit und die Zusammenarbeit mit ihr hier vor Ort zu erleben. Ich erlebe die deutsche Minderheit als äußerst aufgeschlossen und kreativ in ihrer Zusammenarbeit. Sie hat ihren festen Platz in der Gesellschaft dieses Landes, auch wenn dieser Platz spezifisch ist. Das heutige Miteinander der deutschen Minderheit und der polnischen Mehrheit, worin es natürlich Unterschiede gibt, hat dennoch viele Gemeinsamkeiten, es braucht viel Zusammenarbeit, Engagement und Mühe von beiden Seiten, aber man bekommt es hin. Die Leute, die ich hier auf der Straße sehe, schauen nicht aneinander vorbei, sie beachten sich gegenseitig, sie gehen respektvoll miteinander um und das ist die Frucht der beiderseitigen Bemühungen. Das imponiert mir sehr.

Ich erlebe die deutsche Minderheit als aufgeschlossen in ihrer Zusammenarbeit. Sie hat ihren festen Platz in der Gesellschaft dieses Landes, auch wenn dieser Platz spezifisch ist.

Nun zu einem schwierigen, aber aktuellen Thema. Sie waren vor diesem Dienstposten in der Ukraine. Den Ausbruch des Krieges haben sie nicht vor Ort mitbekommen, aber gewiss mit den Menschen vorher intensiven Kontakt gehabt. Haben die Menschen dort den Krieg in der Luft gespürt oder kam alles aus heiterem Himmel?

Ich bin im Jahr 2020 nach Dnipropetrowsk in die Südostukraine versetzt worden. Das ist ca. 180 km Luftlinie von Bachmut entfernt, wo derzeit erbitterte Kämpfe andauern. Anfang Februar 2022 war ich urlaubsweise zuhause, um zusammen mit meiner Frau Geburtstag zu feiern und erhielt dann den Anruf, ich solle den Rückflug in die Ukraine stornieren. Ich hatte zunächst, wie andere, nicht gerechnet, dass Russland den Fehler machen würde, die Ukraine anzugreifen, aber es kam doch anders.

Die Menschen dort hatten ja schon eine ähnliche Situation 2014 bei der Annexion der Krim durch Russland erlebt. Dieses Erlebte ist in den Leuten geblieben und ich spürte seit spätestens Dezember 2021, dass die Menschen begannen, sich Sorgen zu machen. Sie versuchten, Vorsorge zu treffen, z. B. durch Abheben von Dollars oder Euros von ihren Bankkonten oder sie versuchten, u. a. Treibstoff zu horten. Das waren Anzeichen dafür, dass die Menschen in der Ostukraine durchaus Befürchtungen hatten, etwas könnte passieren.

Ich machte noch im Januar 2021 eine Taxifahrt und die Fahrerin fragte mich, ob es zu einem Angriff kommen könne. Ich antwortete, das wisse man nicht und es deute bislang nichts darauf hin, auch wenn die russische Armee schon mit Manövern in der Grenznähe begann. Sie erzählte mir dann, dass sie 2014 als Köchen bei der ukrainischen Armee war, den Angriff der Russen miterlebte und es eines Tag so weit kam, dass selbst die Köchinnen ein Gewehr in die Hand bekamen, um nach vorne zu gehen und auf den russischen Angreifer zu schießen. Sie sagte, sie könne das niemals vergessen und wolle auch nie wieder so etwas erleben, aber sie sei sich jeden Tag unsicherer, ob sich das nicht wiederhole.

Die Menschen hatten also keine Gewissheit, aber ihr Instinkt hat ihnen das Richtige signalisiert.

Wir sind gerade kurz vor Ostern, deshalb kommen wir nach diesem schwierigen Thema nun auf die Feiertage zu sprechen. Sie sind in einer Region, die dafür berühmt ist, dass traditionelle Ostereier mit einer Kratztechnik verziert werden. Wurden Sie denn schon mit einem dieser Schmuckstücke beschenkt?

Konsul Peter Herr Foto: R. Urban

Die Tradition verzierter Eier kenne ich auch aus anderen Regionen Mittel- und Osteuropas sowie aus Deutschland. Da werden sie aber nur gefärbt und nicht graviert und es gibt keine speziellen, traditionellen Muster. Es ist aber eine wunderschöne Tradition.

Da ich aber gerade erst ein halbes Jahr hier bin, bin ich noch nicht dazugekommen, traditionelle oberschlesische Ostereier geschenkt zu erhalten. Ich freue mich über diese schöne Tradition und genauso freue ich mich, wenn ich bei meinem Osterurlaub in Deutschland ein Schokoladenei oder einen Schokoladen-Osterhasen bekomme.

Die Eier symbolisieren überall dasselbe, also das Frühlingserwachen und neue Fruchtbarkeit. Es grünt und blüht – darum geht es und das freut jeden Menschen.

Wenn es bald grünt und blüht, was wäre ihr nächsten Ausflugsziel in der Region?

Das wäre auf jeden Fall der St. Annaberg, der mir von Anfang an sehr empfohlen wurde. Ich hoffe, ich kann diesen Platz bald besuchen. Es sind aber auch die nächstgelegenen Städte wie Breslau oder einfach die hiesige Umgebung. Wir sind an der Oder, das ist sehr idyllisch, mit sehr viel Grün. Ich genieße die Stimmung hier.

Nie czuję się jak gość

Jak Peter Herr, konsul Niemiec w Opolu, zaaklimatyzował się na Górnym Śląsku i jak odbiera mniejszość? O tym i o swojej poprzedniej placówce na wschodniej Ukrainie konsul mówił w rozmowie z Rudolfem Urbanem.

Jest pan konsulem w Opolu od jesieni 2022 r., więc miał pan już okazję poznać ten region i jego mieszkańców. Jakie są pana wrażenia z Górnego Śląska?

Podjąłem się swojej misji na początku sierpnia i jestem niezwykle ujęty tym regionem i jego mieszkańcami. Pierwsze, co zobaczyłem, to piękne miasto Opole. Perełka – małe, ale ładne. Następnie, ze względu na liczne podróże w celu odbycia wizyt inauguracyjnych, miałem również okazję poznać tereny poza Opolem i muszę powiedzieć, że region ten przypomina mi pod wieloma względami moją południowoniemiecką ojczyznę, choć jest ona bardziej pagórkowata bądź górzysta. Wszystko jest tu bardzo zadbane, ludzie dbają o zachowanie przyrody. Poznałem pomocnych, komunikatywnych ludzi i szybko poczułem się tu jak w domu. Od samego początku nie czułem się tu jak gość, ale jak ktoś pośród ludzi i bardzo to sobie cenię.

Zarządza pan konsulatem niemieckim w Opolu, specyficznym przedstawicielstwem, także dlatego, że przez lata konsulat był uważany za największe biuro paszportowe poza Niemcami. Czy pan też tego doświadcza, że ten konsulat jest czymś szczególnym?

Jeżeli konsulat jest szczególny, to nie ze względu na wielkość biura paszportowego, które jest raczej przeciętne w porównaniu z innymi placówkami niemieckimi za granicą. Ale jest on szczególny ze względu na swoje szczególne zadania: przede wszystkim wsparcie konsularne dla mieszkającej tu ludności niemieckiej, z czego wynikają pewne priorytety naszej pracy. Ponadto utrzymujemy intensywne kontakty z miejscowymi władzami polskimi, z którymi, co chciałbym z wdzięcznością podkreślić, mamy bardzo ufne podstawy pracy.

Wspomniał pan o mniejszości niemieckiej, którą się pan opiekuje. Jakie wrażenie robi na panu ta mniejszość? Czy tego właśnie się pan spodziewał?

Zrobiłem rozeznanie przed objęciem tego stanowiska i doświadczenie mniejszości niemieckiej i współpracy z nią tutaj na miejscu jest czymś szczególnym. Odbieram mniejszość niemiecką jako niezwykle otwartą i kreatywną we współpracy. Ma ona trwałe miejsce w społeczeństwie tego kraju, nawet jeśli to miejsce jest specyficzne. Dzisiejsze współistnienie mniejszości niemieckiej i większości polskiej, w którym oczywiście występują różnice, ma jednak wiele cech wspólnych; wymaga ono wiele współpracy, zaangażowania i wysiłku po obu stronach, ale można sobie z tym poradzić. Ludzie, których widzę tu na ulicy, nie mijają się spojrzeniami, zwracają na siebie uwagę, traktują się z szacunkiem i to jest owoc wzajemnych starań. Jestem pod wielkim wrażeniem tego faktu.

Przejdźmy do trudnej, ale aktualnej sprawy. Przed objęciem tutejszej placówki był pan na Ukrainie. Nie był pan świadkiem wybuchu wojny na miejscu, ale z pewnością miał pan wcześniej intensywny kontakt z ludźmi. Czy tamtejsi ludzie wyczuwali wojnę w powietrzu, czy też wszystko spadło na nich jak grom z jasnego nieba?

W 2020 r. zostałem przeniesiony do Dniepropietrowska na południowo-wschodniej Ukrainie. To około 180 km w linii prostej od Bachmutu, gdzie obecnie toczą się zacięte walki. Na początku lutego 2022 r. byłem w domu na wakacjach, aby świętować moje urodziny z żoną, a następnie otrzymałem telefon z informacją, że muszę odwołać swój lot z powrotem na Ukrainę. Podobnie jak inni, nie spodziewałem się, że Rosja popełni błąd, atakując Ukrainę, ale sprawy potoczyły się inaczej.

Tamtejsi ludzie doświadczyli już podobnej sytuacji w 2014 r., kiedy Rosja zaanektowała Krym. To doświadczenie pozostało w umysłach ludzi i najpóźniej od grudnia 2021 r. czułem, że zaczęli się martwić. Próbowali się zabezpieczyć, np. wypłacając dolary lub euro z kont bankowych, albo próbowali gromadzić m.in. paliwo. To były sygnały, że ludzie na wschodzie Ukrainy martwią się o to, co może się wydarzyć.

Jechałem taksówką w styczniu 2021 r. i prowadząca ją kobieta zapytała mnie, czy może dojść do ataku. Odpowiedziałem, że nie wiem i że na razie nic na to nie wskazuje, mimo że armia rosyjska rozpoczęła już manewry w pobliżu granicy. Następnie opowiedziała mi, że w 2014 r. była kucharką w ukraińskiej armii, była świadkiem ataku Rosjan i pewnego dnia doszło do tego, że nawet kucharki dostały karabiny do rąk, aby iść do przodu i strzelać do rosyjskiego napastnika. Powiedziała, że nigdy nie może tego zapomnieć i nigdy więcej nie chciała doświadczyć czegoś takiego, ale z każdym dniem była bardziej niepewna, czy to się powtórzy. Ludzie nie mieli więc pewności, ale instynkt podpowiadał im, co będzie.

Jesteśmy tuż przed Wielkanocą, więc od tego trudnego tematu przejdźmy do świąt. Jest pan w regionie, który słynie z tego, że tradycyjne pisanki są zdobione techniką drapania. Czy otrzymał pan już w podarunku jedną z takich ozdób?

Tradycję zdobienia jajek znam z innych regionów Europy Środkowo-Wschodniej, a także z Niemiec. Ale tam są one tylko barwione, a nie grawerowane, i nie ma specjalnych, tradycyjnych wzorów. Jest to jednak piękna tradycja.

Ponieważ jednak jestem tu dopiero od pół roku, nie miałem jeszcze okazji otrzymać w prezencie tradycyjnych górnośląskich pisanek. Cieszę się z tej pięknej tradycji i tak samo cieszę się, gdy podczas świąt wielkanocnych w Niemczech dostaję czekoladowe jajko lub czekoladowego zajączka wielkanocnego.

Jajka symbolizują wszędzie to samo, czyli budzącą się wiosnę i nową płodność. Wszystko się zazielenia i rozkwita – o to chodzi i to cieszy wszystkich.

Skoro już niedługo się zazieleni i zakwitnie, to jaki byłby pana kolejny cel podróży w regionie?

Byłaby nim zdecydowanie Góra św. Anny, którą od początku bardzo mi polecano. Mam nadzieję, że uda mi się wkrótce odwiedzić to miejsce. Ale są też najbliższe miasta, jak Wrocław, czy po prostu tutejsze okolice. Jesteśmy nad Odrą, jest bardzo sielsko, z dużą ilością zieleni. Bardzo podoba mi się panująca tu atmosfera. ❑

Osterwünsche / Życzenia wielkanocne

Ostern ist die Zeit der Hoffnung.
Wir wünschen Ihnen allen, dass Sie dieses Fest in Ruhe, ohne Stress und der ungesunden Eile unserer Tage, im Kreise der Familie und Bekannten feiern können.

Vorsitzende des Stadtrates
Rafał Kupke

Bürgermeister
Norbert Koston

sowie
Mitglieder des Stadtrates
und alle Angestellte
des Stadt-
und Gemeindeamtes
in Kolonowskie

9325

Życzymy spokojnych i pogodnych Świąt Wielkanocnych.

Niech obecność Zmartwychwstałego Pana obdarzy nas zdrowiem, nową siłą i nadzieją.

Niech radość tych dni wypełni na zawsze nasze domy i nasze serca.

Burmistrz Leśnicy Łukasz Jastrzembski wraz z pracownikami Urzędu Miejskiego

9333

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Olschowa: Die Tradition des Ostereierkratzens muss wachgehalten werden

Bestellungen aus aller Welt

In Schlesien ist das Kratzen der Ostereier die traditionelle Methode des Eierverzierens. Das gekratzte Osterei wurde erstmals Mitte des 19. Jahrhunderts schriftlich erwähnt. Bis heute wird die Technik von Volkskünstlern gepflegt. Eine von ihnen ist Teresa Sobota aus Olschowa in der Gemeinde Ujest.

Teresa Sobota schmückt mit der Kratztechnik Eier in verschiedenen Größen. Die kleinsten sind Papageieneier, die 1,5 cm klein sind. Foto: Manuela Leibig

Eier in verschiedenen Größen, gekratzt von Teresa Sobota. Fotos: Manuela Leibig

Von Kind an kratzt Teresa Sobota Ostereier. Da es ihre Mutter und Oma zu jedem Ostersonntag gemacht haben, entstand es bei ihr ganz natürlich, sie wollte auch mitmachen. „Das waren einfachere Muster als die, die wir jetzt auf Eiern sehen. Aber die Technik war dieselbe. Die Eier wurden in Zwiebelschalen gekocht und so gleichzeitig gefärbt. Außerdem hat mein Bruder am Ostermontag wunderschön gekratzte Ostereier nach Hause mitgebracht, als er die Mädchen im Dorf mit Wasser bespritzt hat“, erinnert sich Teresa Sobota an ihre Kindheit. „Zuerst hatte ich das Rasiermesser meines Opas zur Verfügung, denn nur das gab es damals. Angefangen habe ich mit einfachen Strichen und Punkten, so hat sich das immer weiter entwickelt. Das Kratzen hat mich in seinen Bann gezogen. Nun kratze ich fast das ganze Jahr über. Im Sommer etwas weniger, klar, denn da arbeite ich im Garten. Aber im Herbst geht es los. Solange meine Augen noch sehen und meine Hände noch mitmachen, werde ich weiterkratzen“, sagt die Volkskünstlerin.

Blumenmuster

Schon als Kind hat Teresa Sobota es geliebt, Blumen zu pflücken und sie zu Sträußen gebunden zu Hause aufzustellen. So ist es nicht verwunderlich, dass sie auf den Eiern besonders gerne Blumenmuster kratzt. Seit 1980 nimmt sie an allen möglichen Osterwettbewerben in der Region teil. „Ich habe immer noch das Osterei vor Augen, das ich beim ersten Wettbewerb abgegeben habe. Ich bereue nur, dass ich nicht jedes Jahr ein Ei zurückgelegt habe, dann könnte ich jetzt sehen, wie sich das Muster bei mir entwickelt hat“, sagt sie. „Jeder Volkskünstler hat sein eigenes Muster. Wir können uns natürlich inspirieren lassen und etwas kopieren, aber das ganze Muster kann man nicht kopieren, das hat jeder in seiner Hand“, so die Künstlerin.

An den Wettbewerben auf Gemeinde-, Landkreis- und der Woiwodschaftsebenen wurden ihre geschmückten Eier immer wieder mit Preisen ausgezeichnet. „Es ist für mich natürlich eine Freude und Anerkennung meiner Arbeit, aber wegen der Preise mache ich es nicht. Ich fahre zu den Wettbewerben, um mich mit den anderen Künstlerinnen zu treffen, wir tauschen unsere Erfahrungen auf dem Gebiet aus: dass die besten Farben zum Kratzen von Eiern Textilfarben sind, wie wir das Innere aus dem Ei herausbekommen, ohne sich die Lunge aus dem Leib zu pusten und so weiter. Trotz der Jahre, die wir das machen, gibt es immer wieder Neuheiten, die wir austauschen“, erzählt Teresa Sobota. Ihre Ostereier sind überall auf der Welt auf Ostertischen zu sehen: „Ich habe Bestellungen aus den Niederlanden, Mexiko und sogar aus Japan“, berichtet die Volkskünstlerin.

„Ich habe immer noch das Osterei vor Augen, das ich beim ersten Wettbewerb abgegeben habe“.

Klein gegen groß

Eier in verschiedenen Größen – von Huhn, Gans, Taube, Strauß – verziert Teresa Sobota abwechselnd seit Jahren. Dieses Jahr kamen zwei neue Größen hinzu: Papageieneier, die 1,5 cm klein sind, und ein fast zwei Meter großes Kunststoffei. Zuerst lagen die kleinen Eier zwei Jahre lang auf dem Fensterbrett, um richtig zu trocknen – dieses Jahr war es soweit: Teresa hat sie mit ihrem Blumenmuster verziert. Auf das große Osterei aus Kunststoff hat Teresa Sobota ihr Muster mit Farben gemalt, nun steht es am Marktplatz der Gemeinde Ujest. Oft macht sie Workshops für Kinder, auch in ihrer eigenen Heimatstube, um die Tradition des Ostereierkratzens wach zu halten. U. a. solche Workshops in Schulen mit Volkskünstlern führen dazu, dass am diesjährigen Ostereierwettbewerb im Museum des Oppelner Dorfes 120 Kinder teilgenommen haben.

2019 wurde das gekratzte Osterei auf die Liste des Nationalen Immateriellen Kulturerbes aufgenommen. Den Antrag an das Ministerium für Kultur und Nationales Erbe hatten die Gruppe „Opolskie Dziouchy“ und „Stowarzyszenie Twórców Ludowych“ (Verein der Volkskünstler) gestellt. Teresa Sobota gehörte zu den Unterzeichnerinnen. Nun hat das schlesische Osterei noch mehr an Prestige gewonnen.

Olszowa: Tradycja drapania kroszonek musi być podtrzymywana – Zamówienia napływają z całego świata

Na Śląsku drapanie kroszonek jest tradycyjną metodą zdobienia jaj. Pierwsza pisemna wzmianka o kroszonce pojawiła się w połowie XIX w. Do dziś technika ta jest podtrzymywana przez twórców ludowych. Jedną z nich jest Teresa Sobota z Olszowej w gminie Ujazd.

Teresa Sobota od dziecka zajmuje się skrobaniem kroszonek. Ponieważ jej mama i babcia robiły to w każdą niedzielę wielkanocną, przyszło jej to naturalnie, chciała się też przyłączyć. – Były to prostsze wzory niż te, które widzimy teraz na jajkach. Ale technika była taka sama. Jajka były gotowane w łupinach cebuli i w ten sposób jednocześnie barwione. Również mój brat przynosił do domu piękne kroszonki w Poniedziałek Wielkanocny, po tym jak na dyngusa chlapał wodą dziewczyny we wsi – wspomina swoje dzieciństwo Teresa Sobota. – Na początku miałam do dyspozycji brzytwę dziadka, bo tylko taka wtedy była dostępna. Zaczęłam od prostych pociągnięć i kropek, więc to się ciągle rozwijało. Urzekło mnie drapanie. Teraz zajmuję się tą sztuką prawie przez cały rok. Latem oczywiście trochę mniej, bo pracuję w ogrodzie. Ale jesienią się zaczyna. Dopóki moje oczy widzą, a ręce dają radę, dopóty będę drapać – mówi twórczyni ludowa.

Wzór kwiatowy

Teresa Sobota już jako dziecko uwielbiała zrywać kwiaty i układać bukiety w domu. Nic więc dziwnego, że szczególnie upodobała sobie wydrapywanie kwiatowych wzorów na jajkach. Od 1980 r. bierze udział we wszelkiego rodzaju konkursach wielkanocnych w regionie. – Do dziś mam w pamięci kroszonkę, którą oddałam na pierwszy konkurs. Żałuję tylko, że nie odkładałam co roku jednego ze zdobionych przeze mnie jajek, teraz mogłabym zobaczyć, jak rozwinął się u mnie wzór – mówi i dodaje: – Każdy twórca ludowy ma swój wzór. Możemy się oczywiście nawzajem inspirować i coś kopiować, ale nie można skopiować całego wzoru, to jest w rękach każdego – mówi twórczyni ludowa.

Na konkursach na szczeblu gminy, powiatu i województwa jej zdobione jajka raz po raz otrzymywały nagrody. – Jest to dla mnie oczywiście przyjemność i uznanie dla mojej pracy, ale nie robię tego ze względu na nagrody. Jeżdżę na konkursy, żeby spotkać się z innymi twórcami ludowymi, wymieniamy się doświadczeniami w tej dziedzinie: że najlepsze farby do drapania jajek to farby do używane do farbienia tekstyliów, jak wydobyć wnętrze jajka bez zmęczenia się i tak dalej. Mimo upływu lat zawsze dzielimy się nowymi rzeczami – przyznaje Teresa Sobota. Jej pisanki można zobaczyć na stołach wielkanocnych na całym świecie. – Mam zamówienia z Holandii, Meksyku, a nawet Japonii – wylicza twórczyni.

Małe i duże

Jajka różnej wielkości – kurze, gęsie, gołębie, strusie – Teresa Sobota zdobi od lat na przemian. W tym roku doszły dwa nowe rozmiary: jajka papuzie, które są małe, na 1,5 cm, oraz jajko z tworzywa sztucznego, które ma prawie 2 m wysokości. Najpierw małe jajka leżały na parapecie przez dwa lata, aby dobrze wyschły, a w tym roku nadszedł czas: Teresa ozdobiła je swoim kwiatowym wzorem. Na dużej kroszonce z tworzywa Teresa Sobota namalowała swój wzór farbami i teraz stoi ona na rynku w gminie Ujest. Aby podtrzymać tradycję drapania kroszonek, pani Teresa często organizuje warsztaty dla dzieci, także we własnej izbie pamięci. Między innymi takie warsztaty w szkołach z twórcami ludowymi doprowadziły do tego, że 120 dzieci wzięło udział w tegorocznym konkursie na kroszonkę w Muzeum Wsi Opolskiej.

W 2019 r. kroszonka została wpisana na listę Narodowego Dziedzictwa Kultury Niematerialnej. Wniosek do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego złożyły grupa „Opolskie Dziouchy” oraz Stowarzyszenie Twórców Ludowych. Jedną z sygnatariuszek była artystka ludowa Teresa Sobota. Teraz śląska kroszonka zyskała jeszcze większy prestiż.

Manuela Leibig

Werbung / Reklama

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Preßburg (Bratislava): Regionaltreffen Mittel- und Osteuropa des ifa-Entsendeprogramms

Austausch und Vernetzung an der Donau

Ende März veranstaltete der Bereich Integration und Medien des in Stuttgart beheimateten Instituts für Auslandsbeziehungen (ifa) ein mehrtägiges Regionaltreffen für seine zu Organisationen deutscher Minderheiten in Polen, Tschechien und der Slowakei entsandten Kulturmanager und Redakteure. Auch die Vertreter ihrer jeweiligen Gastinstitutionen – darunter das „Wochenblatt.pl" und der Verband der deutschen sozial-kulturellen Gesellschaften in Polen (VdG) – nahmen an einigen Programmpunkten der Zusammenkunft in der slowakischen Hauptstadt Preßburg teil.

Gitte Zschoch stellt sich den Fragen von Rudolf Urban, Chefredakteur des „Wochenblatt.pl". Foto: Lucas Netter

„Uns ist es mit diesen Treffen wichtig, den länderübergreifenden Austausch und die länderübergreifende Vernetzung zu fördern – und zwar sowohl zwischen den Entsandten und den jeweiligen deutschen Minderheiten als auch zwischen den verschiedenen Gastinstitutionen", erklärt Karoline Gil, die Leiterin des Bereichs Integration und Medien beim ifa. „Außerdem möchten wir mit unseren Kulturmanagern und Redakteuren eine Zwischenbilanz ihres bisherigen Entsendejahres ziehen und einen Ausblick auf die kommenden Monate wagen. Mit Blick auf die aktuellen Herausforderungen, auf die es zu reagieren gilt, ist der Einsatz der Entsandten auch außerhalb der europäischen Hauptstädte nicht zu unterschätzen", fügt sie hinzu.

Die Regionaltreffen des ifa-Entsendeprogramms finden jedes Jahr in einer anderen Stadt im östlichen Europa statt, eines haben sie aber immer gemeinsam: Vor Ort gibt es eine aktive deutsche Minderheit. Das gilt auch für Preßburg, wo der Karpatendeutsche Verein in der Slowakei (KDV) seinen Sitz hat. „Bratislava ist eine ausgesprochen spannende Stadt, gerade weil sie so nah an Österreich, Ungarn und Tschechien liegt. Diese Grenznähe macht sie zu einer wahren Brückenbauerstadt mitten in Europa – die noch dazu eine reiche und wechselvolle Geschichte zu bieten hat", fasst Maximilian Rößler, ifa-Kulturmanager beim KDV, das Besondere an Preßburg zusammen.

Menschen zusammenbringen

Das Programm der Zusammenkunft in der slowakischen Hauptstadt bestand dabei unter anderem aus verschiedenen Fortbildungen, Arbeitstreffen sowie Diskussionsrunden mit in Preßburg tätigen Organisationen, darunter das Goethe-Institut, die Friedrich-Ebert-Stiftung und die Konrad-Adenauer-Stiftung. Auch ein Empfang in der Residenz der Deutschen Botschaft wurde organisiert.

Ein Höhepunkt war zudem eine abendliche Netzwerkveranstaltung, an der auch die eigens aus Stuttgart angereiste ifa-Generalsekretärin Gitte Zschoch teilnahm. In einem Saal des Kulturzentrums „Nová Cvernovka" im Norden der Großstadt an der Donau verschaffte sie sich dabei einen Eindruck von der Projektarbeit der Kulturmanager und Redakteure in ihren jeweiligen Entsendeländern. Und sie lauschte einem Sofagespräch, das Urban Beckmann, der Abteilungsleiter Dialoge beim ifa, mit der VdG-Geschäftsführerin Joanna Hassa sowie mit Richard Neugebauer von der Landesversammlung der deutschen Vereine in der Tschechischen Republik und dem KDV-Vorsitzenden Ondrej Pöss über die deutschen Minderheiten in den Ländern Mittel- und Osteuropas führte.

Gitte Zschoch: „Das Thema der feministischen Außenpolitik wird uns die nächsten Jahre beschäftigen."

Auch der Chefredakteur des „Wochenblatt.pl", Rudolf Urban, war in Preßburg dabei – und nutzte den Rahmen der Abendveranstaltung für ein Interview mit der ifa-Generalsekretärin. Diese lobte das Engagement der deutschen Minderheiten: „Eine wirkliche Stärke der deutschen Minderheiten ist, dass sie Vernetzungsarbeit betreiben – und zwar über Ländergrenzen hinweg. Und das ist auch ein Kern unserer Tätigkeiten beim ifa: Menschen über Ländergrenzen hinaus zusammenzubringen. Mit unseren Projekten und Programmen unterstützen wir, dass zwischen den verschiedensten Gruppen Vertrauen und Verständnis entstehen. In unserer heutigen Welt, die von stärker werdenden kriegerischen Konflikten geprägt ist, ist dies zukunftsweisend und etwas, das wir noch verstärken müssen", so die Generalsekretärin.

Sich den Herausforderungen stellen

Angesprochen auf die zukünftigen Herausforderungen für das ifa, hob Gitte Zschoch die kürzlich von Bundesaußenministerin Annalena Baerbock beziehungsweise dem Auswärtigen Amt formulierten Leitlinien für eine feministische Außenpolitik hervor: „Dieses Thema wird uns die nächsten Jahre beschäftigen – und deshalb werden wir uns genau ansehen, wie wir die feministische Außenpolitik mitgestalten können", sagte sie.

Auch die Vertreter der deutschen Minderheiten äußerten sich am Rande der Abendveranstaltung zu den Herausforderungen für ihre jeweiligen Organisationen. In ihren Statements (siehe Hinweis im Kasten am Ende dieses Textes) wird deutlich, dass ebenjene deutschen Minderheiten – obwohl sie in verschiedenen Ländern zu Hause sind – ähnliche Themen (und Sorgen) umtreiben. So ist viel vom anstehenden Generationswechsel und der damit verbundenen Intensivierung der Jugendarbeit, von der Notwendigkeit einer weitergehenden Förderung der deutschen Sprache oder auch vom digitalen Wandel die Rede.

Lucjan Dzumla, der Geschäftsführer des Hauses der Deutsch-Polnischen Zusammenarbeit, betonte noch etwas anderes: „Für uns ist es die größte Herausforderung, mit unseren Themen – deutsche Minderheit und deutsch-polnische Beziehungen – in die Öffentlichkeit zu gelangen. Wir versuchen, mit unseren Projekten möglichst viele Menschen zu erreichen – live und in Präsenz, aber auch in den sozialen Medien."

Auch dies ist wohl ein Aspekt, der alle deutschen Minderheiten von Europa bis Zentralasien derzeit beschäftigt.

Bratysława (Preßburg): Spotkanie regionalne Europy Środkowej i Wschodniej w ramach programu oddelegowania ifa – Wymiana i tworzenie sieci kontaktów nad Dunajem

Pod koniec marca Dział Integracji i Mediów Instytutu Stosunków Kulturalnych z Zagranicą (ifa) ze Stuttgartu zorganizował kilkudniowe spotkanie regionalne dla swoich menedżerów kultury i redaktorów oddelegowanych do organizacji mniejszości niemieckiej w Polsce, Czechach i na Słowacji. W niektórych punktach programu spotkania w stolicy Słowacji Bratysławie uczestniczyli także przedstawiciele instytucji goszczących – w tym „Wochenblatt.pl" i Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce (VdG).

– Te spotkania są dla nas ważnym elementem wspierania transnarodowej wymiany i tworzenia sieci kontaktów – zarówno pomiędzy oddelegowanymi i poszczególnymi mniejszościami niemieckimi, jak i pomiędzy różnymi instytucjami przyjmującymi – wyjaśnia Karoline Gil, kierownik działu integracji i mediów w ifa. – Ponadto chcielibyśmy wraz z naszymi menedżerami kultury i redaktorami podsumować ich dotychczasowy rok oddelegowania i zaryzykować spojrzenie na najbliższe miesiące. W obliczu aktualnych wyzwań, na które trzeba odpowiedzieć, nie należy nie doceniać oddelegowania poza europejskie stolice – dodaje.

Spotkania regionalne w ramach programu oddelegowania ifa odbywają się co roku w innym mieście w Europie Wschodniej, ale zawsze mają jedną wspólną cechę: na miejscu jest aktywna mniejszość niemiecka. Dotyczy to również Bratysławy, gdzie swoją siedzibę ma Związek Karpatoniemiecki na Słowacji (KDV). – Bratysława jest niezwykle ciekawym miastem, właśnie dlatego, że leży tak blisko Austrii, Węgier i Czech. Ta bliskość granicy sprawia, że jest to miasto autentycznie budujące mosty w środku Europy – które ma również do zaoferowania bogatą i burzliwą historię – mówi Maximilian Rößler, menedżer ds. kultury ifa w KDV, podsumowując to, co jest wyjątkowe w Bratysławie.

Łączenie ludzi

Program ramowy spotkania w stolicy Słowacji obejmował różne szkolenia, spotkania robocze i rundy dyskusyjne z udziałem organizacji działających w Bratysławie, w tym Instytutu Goethego, Fundacji Friedricha Eberta i Fundacji Konrada Adenauera. Zorganizowano również przyjęcie w rezydencji Ambasady Niemiec.

Kolejnym punktem programu było wieczorne spotkanie networkingowe, w którym uczestniczyła również sekretarz generalna ifa Gitte Zschoch, która specjalnie na tę okazję przyjechała ze Stuttgartu. W sali centrum kultury „Nová Cvernovka" w północnej części miasta nad Dunajem zapoznała się z pracą projektową menedżerów kultury i redaktorów w ich krajach delegujących. Przysłuchiwała się również rozmowie na kanapie, którą Urban Beckmann, kierownik Działu Dialogów ifa, przeprowadził z dyrektor zarządzającą VdG Joanną Hassą, jak również z Richardem Neugebauerem z Krajowego Związku Niemieckich Stowarzyszeń w Republice Czeskiej i przewodniczącym KDV Ondrejem Pössem na temat mniejszości niemieckich w krajach Europy Środkowej i Wschodniej.

W Bratysławie obecny był również redaktor naczelny tej gazety Rudolf Urban, który podczas wieczornej imprezy przeprowadził wywiad z sekretarz generalną ifa. Wyraziła ona uznanie dla zaangażowania mniejszości niemieckich. – Prawdziwą siłą mniejszości niemieckich jest to, że działają one w sieci – ponad granicami państw. I to jest również sedno naszej działalności w ifa: łączenie ludzi ponad granicami państw. Poprzez nasze projekty i programy wspieramy rozwój zaufania i zrozumienia pomiędzy najbardziej zróżnicowanymi grupami. W dzisiejszym świecie, który charakteryzuje się coraz częstszymi konfliktami zbrojnymi, jest to perspektywiczne i to coś, co musimy wzmacniać – mówi Gitte Zschoch.

Stawianie czoła wyzwaniom

Odnosząc się do przyszłych wyzwań dla ifa, Gitte Zschoch podkreśliła wytyczne dla feministycznej polityki zagranicznej sformułowane niedawno przez federalną minister spraw zagranicznych Annalenę Baerbock oraz Federalne Ministerstwo Spraw Zagranicznych. – Ta kwestia będzie nas zajmować przez kilka następnych lat – dlatego też przyjrzymy się uważnie, jak możemy pomóc w kształtowaniu feministycznej polityki zagranicznej – powiedziała.

Również przedstawiciele mniejszości niemieckich wypowiedzieli się w kuluarach wieczornego wydarzenia na temat wyzwań dla ich organizacji. W ich wypowiedziach (patrz ramka na końcu tego tekstu) widać wyraźnie, że te niemieckie mniejszości – choć są u siebie w różnych krajach – mają podobne problemy (i zmartwienia). Dużo mówi się o nadchodzącej zmianie pokoleniowej i związanej z nią intensyfikacji pracy z młodzieżą, o potrzebie dalszej promocji języka niemieckiego, a także o transformacji cyfrowej.

Lucjan Dzumla, dyrektor zarządzający Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej, podkreślił coś jeszcze: – Dla nas największym wyzwaniem jest dotarcie z naszymi tematami – mniejszością niemiecką i stosunkami polsko-niemieckimi – na forum społeczne. Stamy się dotrzeć z naszymi projektami do jak największej liczby osób – na żywo i w obecności, ale także w mediach społecznościowych.

To jest chyba też coś, co nurtuje wszystkie mniejszości niemieckie od Europy po Azję Środkową.

Lucas Netter

Wir fragten die ifa-Generalsekretärin sowie einige Vertreter der deutschen Minderheiten aus Polen, Tschechien und der Slowakei nach den aktuell größten Herausforderungen für ihre jeweiligen Organisationen. Ihre Antworten können Sie sich in Videoform auf dem ifa-Portal „Mind_Netz" ansehen.

Zapytaliśmy sekretarz generalną ifa oraz niektórych przedstawicieli mniejszości niemieckiej z Polski, Czech i Słowacji o aktualne największe wyzwania dla ich organizacji. Ich odpowiedzi w formie wideo można obejrzeć na portalu ifa „Mind_Netz".

Osterwünsche / Życzenia wielkanocne

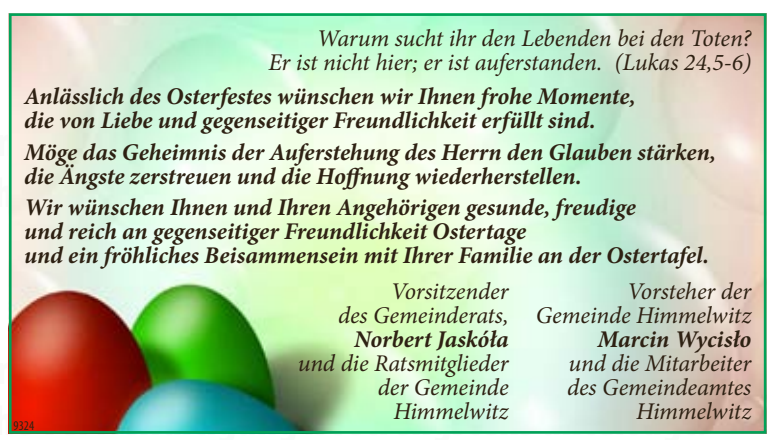

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Allenstein (Olsztyn): Brief aus Diwitten

Leichte Flieger, schwere Arbeit

In der Vortragsreihe der Exponate des Monats im Museum der Moderne des Städtischen Kulturzentrums in Allenstein gab es am 30. März ein unscheinbares Dokument zu bewundern. Einen „Soldatenbrief aus Diwitten von 1916" nahm Rafał Bętkowski vom Museum zum Anlass, um auch über die einst an diesem Ort eingerichtete Basis für Luftschiffe und Zeppeline zu referieren.

Das Publikum beim Vortrag im Allensteiner Museum der Moderne

Die Luftschifffahrt begann nicht mit Flugzeugen, sondern mit Ballons und im zweiten Schritt mit dem Versuch, diese Ballons zu steuern und mit Motoren anzutreiben. Ein Visionär war Hermann Ganswindt (1856–1934) aus Voigtshof bei Seeburg (Wójtówko k. Jezioran) in Ostpreußen, der ein großes Modell eines Luftschiffs und sogar einen Anlegemast entwarf. Doch wichtig ist hier vor allem der Name von Ferdinand Graf von Zeppelin (1838–1917), der im stolzen Alter von 62 Jahren erfolgreich wurde. Sein 120-Meter-Luftschiff in Form einer Zigarre erhob sich am 2. Juli 1900 um 20:03 Uhr in Manzell von den Wassern des Bodensees. Mit diesem ersten Zeppelin begann das Zeitalter des Transports von Waren und Menschen – und Waffen – durch die Luft.

Ziviler Dienst, Dienst im Krieg

Schon damals stand der Hangar des ersten Zeppelins auf dem Wasser des Bodensees. Denn die Konstruktionen aus Aluminiumstreben und der umgebenden mit Gas gefüllten Hülle waren in der Luft stabil, wenn auch durch Feuer gefährdet, jedoch am Boden beim Aufprall auf Felsen, Bäume oder selbst Hallenwände sehr empfindlich. Nicht wenige Zeppeline, die Tausende Kilometer mit ihren Lasten geflogen waren, wurden beim Einhallen in die Hangars geradezu zusammengefaltet, wenn sie nicht genau passend dort hineingezogen wurden. Der Erfolg wog diese Risiken auf; insgesamt 150.000 Kilometer bei 1.600 Flügen mit 37.000 Passagieren vor dem Ersten Weltkrieg sprechen für sich.

Im Jahr 1913 kamen die Zeppeline mit dem neu errichteten 20. Armeekorps nach Allenstein. Der Magistrat der Stadt hatte auf dem Boden des Dorfs Diwitten (Diwity) Grund gekauft und dem Heer zur Verfügung gestellt. Inzwischen waren die Zeppeline auf etwa 150 Meter Länge angewachsen und die Hallen entsprechend groß. Der erste Zeppelin, der in Diwitten landete, trug die Nummer Z.IV (LZ-16, also das 16. Luftschiff Zeppelin) und flog am 5. Juni 1914 über Allenstein. Das Museum der Moderne besitzt ein vergrößertes Luftbild, das aus diesem Zeppelin bei diesem Flug geschossen wurde. Im Laufe des Krieges nahmen viele Luftschiffe von Diwitten aus an Kämpfen teil oder absolvierten Erkundungsflüge.

Gefahren in der Luft, schwere Arbeit am Boden

Ernst A. Lehmann (1886–1937) war ein Zeppelinpilot, der 1936 in seinen Memoiren „die zehn unangenehmsten Minuten seines Lebens" schilderte. An der Festung Osowiec (Twierdza Osowiec), damals die Grenze zu Russland, heute in der Woiwodschaft Podlachien, wurde sein Zeppelin auf dem Flug vom 10. auf den 11. August 1915 von russischen Geschossen getroffen und verlor Traggas. Auf dem Rückflug verlor er über Puppen (Spychowo) die Orientierung bis Neidenburg (Nidzica), geriet bei Muschaken (Muszaki) in Nebel und musste zuletzt auf dem Kellarensee (jezioro Kielary) notwässern – mit 150 Meter Länge auf einem von Bäumen umgebenen kleinen See. Dabei ging auch noch ein Motor kaputt, sodass das erneute Aufsteigen und die letzten Kilometer nach Diwitten ein riskantes Unterfangen waren. Als der Zeppelin in die Halle gezogen war, und Ernst A. Lehmann das Gewitter hörte, das sich an jenem Abend entlud, notierte er „Glück muss der Zeppelin-Mann haben!" (Er starb übrigens am 6. Mai 1937 beim Unglück des Zeppelins „Hindenburg" in Lakehurst (USA), das das Zeitalter der Zeppeline beendete.)

Im Jahr 1913 kamen die Zeppeline mit dem neu errichteten 20. Armeekorps nach Allenstein.

Der Feldpostumschlag zum Brief

Fotos: Uwe Hahnkamp

Die Risiken am Boden hielten sich in Grenzen. Es war jedoch eine sehr schwere Arbeit, ein Luftschiff über Leitschienen gleichmäßig und vorsichtig in seine Halle zu ziehen. Das war der Job des Soldaten R. Waschke, der in dem Feldpostbrief vom 3. Dezember 1916 seiner Frau Maria in Berlin schildert, wie es beim „Königlich Preußischen Feldtrupp für Luftschiffe Nr. 16" (so der Stempel der Formation) in Diwitten so ist: „die Beine schmerzen am Knöchel, das könnte auch Rheumatismus sein […], aber bei einer Krankmeldung wegen Kleinigkeiten droht Arrest." An seinem freien Tag hatte er zwei kleine Dörfer besucht, beide ärmlich, leidend unter dem Krieg, von den Russen beraubt. Es gab nicht mehr viel zu kaufen, aber Brot sollte seine Frau nicht schicken, um nicht selbst zu hungern. Es sind einfache Worte, grammatikalisch nicht sattelfest, aber eindringlich in der Schilderung der traurigen Lage. Es war keine leichte Zeit, weder beim Heer noch im heimatlichen Berlin. Mit dem Versailler Vertrag wurde die Basis für Luftschiffe dann aufgelöst; sie diente nur noch als Schulungszentrum für die Besatzungen von Beobachtungsballons.

Das nächste Exponat wird nicht viel größer sein als der Feldpostbrief von R. Waschke an seine Frau: Am 12. April geht es im Museum der Moderne des Städtischen Kulturzentrums in Allenstein um in der Stadt produzierte Streichhölzer.

Olsztyn (Allenstein): List z Dywit – Lekkie samoloty, ciężka praca

W cyklu wykładów Eksponaty Miesiąca w Muzeum Nowoczesności Miejskiego Ośrodka Kultury w Olsztynie 30 marca można było podziwiać niepozorny dokument. Rafał Bętkowski z muzeum wykorzystał „list żołnierza z Dywit z 1916 r." jako okazję do opowiedzenia o powstałej niegdyś w tym miejscu bazie dla sterowców i zeppelinów.

Żegluga powietrzna nie zaczęła się od samolotów, ale od balonów, a w drugim etapie od próby sterowania tymi balonami i napędzania ich silnikami. Jednym z wizjonerów był Hermann Ganswindt (1856–1934) z Wójtówka (Voigtshof) koło Jezioran (Seeburg) w Prusach Wschodnich, który zaprojektował duży model sterowca, a nawet maszt cumowniczy. Najważniejsze jest tu jednak nazwisko Ferdinanda Grafa von Zeppelina (1838–1917), który odniósł sukces w dumnym wieku 62 lat. Jego 120-metrowy sterowiec w kształcie cygara wzniósł się z wód Jeziora Bodeńskiego o godzinie 20.03 2 lipca 1900 r. w Manzell. Wraz z tym pierwszym zeppelinem rozpoczęła się era transportu towarów i ludzi – oraz broni – drogą powietrzną.

Służba cywilna, służba w czasie wojny

Już wtedy hangar pierwszego zeppelina stał na wodzie Jeziora Bodeńskiego. Było to spowodowane tym, że konstrukcje wykonane z aluminiowych rozpórek i otaczającej je skorupy wypełnionej gazem były stabilne w powietrzu, nawet jeśli były zagrożone pożarem, ale bardzo wrażliwe na ziemi, gdy uderzały o skały, drzewa lub nawet ściany hangaru. Wiele zeppelinów, które przeleciały tysiące kilometrów ze swoimi ładunkami, zostało praktycznie złożonych podczas wciągania ich do hangarów czy hal dla sterowców, jeśli nie zostały wciągnięte odpowiednio. Sukces przeważył nad ryzykiem; 150 000 kilometrów w 1 600 lotach z 37 000 pasażerów przed pierwszą wojną światową mówi samo za siebie.

Wraz z rokiem 1913 zeppeliny przybyły do Olsztyna z nowo utworzonym 20. Korpusem Wojskowym. Magistrat miasta zakupił ziemię we wsi Dywity (Diwitten) i udostępnił ją wojsku. W międzyczasie sterowce urosły do ok. 150 metrów długości, a hangary były odpowiednio duże. Pierwszy zeppelin, który wylądował w Dywitach, nosił numer Z.IV (LZ-16, czyli 16. sterowiec Zeppelina) i przeleciał nad Olsztynem 5 czerwca 1914 r. Muzeum Sztuki Nowoczesnej posiada powiększone zdjęcie lotnicze wykonane z tego zeppelina podczas tego lotu. W trakcie wojny wiele sterowców brało udział w walkach o Dywity lub wykonywało loty rozpoznawcze.

Niebezpieczeństwo w powietrzu, ciężka praca na ziemi

Ernst A. Lehmann (1886–1937) był pilotem zeppelina, który w swoich wspomnieniach w 1936 r. opisał „dziesięć najbardziej nieprzyjemnych minut swojego życia". Pod Twierdzą Osowiec, wówczas granicą z Rosją, dziś w województwie podlaskim, jego zeppelin podczas lotu z 10 na 11 sierpnia 1915 r. został trafiony przez rosyjskie pociski i stracił gaz nośny. W locie powrotnym stracił orientację nad Spychowem (Puppen) do Nidzicy (Neidenburg), wpadł we mgłę koło Muszak (Muschaken) i w końcu musiał wodować na jeziorze Kielary (Kellarensee) – mając długość 150 metrów, na małym jeziorku otoczonym drzewami. Przy okazji zepsuł się jeden z silników, tak że kolejne wznoszenie i ostatnie kilka kilometrów do Dywit były ryzykownym przedsięwzięciem. Kiedy zeppelin został wciągnięty do hangaru, a Ernst A. Lehmann usłyszał burzę, która rozpętała się tego wieczoru, zanotował: „Lotnik zeppelina musi być szczęściarzem!" (Nawiasem mówiąc, zginął 6 maja 1937 r. w wypadku zeppelina „Hindenburg" w Lakehurst w USA, który zakończył erę zeppelinów).

Ryzyko na ziemi było ograniczone. Jednak bardzo ciężką pracą było równomierne i ostrożne wciągnięcie sterowca do jego hangaru za pomocą prowadnic. Taką pracę wykonywał żołnierz R. Waschke, który w liście poczty polowej z 3 grudnia 1916 r. opisuje swojej żonie Marii w Berlinie, jak wygląda praca w „Królewsko-pruskim oddziale polowym dla sterowców nr 16" (pieczęć formacji) w Dywitach: „Nogi bolą w kostkach, to może być też reumatyzm (…), ale jeśli spróbujesz pójść na chorobowe z powodu błahostki, grozi ci aresztowanie". W dniu wolnym od pracy odwiedził dwie małe wioski, obie biedne, dotknięte wojną, ograbione przez Rosjan. Niewiele zostało do kupienia, ale chleba żona miała nie wysyłać, aby sama nie musiała głodować. To proste słowa, niezbyt zgrabne gramatycznie, ale żywo opisujące smutną sytuację. Nie był to łatwy czas ani w wojsku, ani w ojczystym Berlinie. Wraz z traktatem wersalskim baza sterowców została wówczas rozwiązana; służyła jedynie jako ośrodek szkoleniowy dla załóg balonów obserwacyjnych.

Następny eksponat nie będzie dużo większy od listu poczty polowej R. Waschke do żony – 12 kwietnia w Muzeum Nowoczesności w Miejskim Ośrodku Kultury w Olsztynie będzie mowa o zapałkach produkowanych w mieście.

Uwe Hahnkamp

Osterwünsche / Życzenia wielkanocne

Przy okazji zbliżających się Świąt pragnę złożyć Państwu najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i radości.
Niech każdy Wasz dzień wypełniony będzie wiarą, nadzieją i miłością.

Ryszard Galla
poseł na Sejm RP

Anlässlich des bevorstehenden Osterfestes wünsche ich Ihnen herzlichst Gesundheit, Glück und Freude.
Möge Ihr Alltag voller Glaube, Hoffnung und Liebe sein.

Ryszard Galla
Sejmabgeordneter der Republik Polen

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Woche im DFK

Ostereierwettbewerb

Foto: DFK Deschowitz

Am 27. März organisierte der DFK Deschowitz einen Ostereierwettbewerb, an dem fast 30 Personen teilgenommen haben. Die Volkskünstler Mariola und Patryk Blania waren eingeladen worden, um den Teilnehmer mit Rat und Tat zur Seite zu stehen und von den oberschlesischen Ostertraditionen zu erzählen. Die schönsten Ostereier haben Barbara Porada, Zygfryd Rzepka und Grażyna Dziuba vorbereitet.

Lecker im Seniorenklub

In vielen Ortschaften sind die Seniorenklubs auch nach dem offiziellen Abschluss des Projekts weiterhin aktiv. Einer von ihnen ist der Seniorenklub in Deschowitz, der von der DFK-Chefin Brygida Labisz geleitet wird. Vergangene Woche hatten die Senioren zusammen ein leckeres Mittagessen vorbereitet und anschließend gemeinsam verputzt. „Das schönste Geschenk aber ist die gemeinsam verbrachte Zeit", betont Brygida Labisz.

Infotreffen in Tworkau

Foto: Konsolidierung der Begegnungsstätten

Am 24. März fand in den Räumlichkeiten des DFK Tworkau ein Infotreffen zum Thema „Begegnungsstättenarbeit 2023" statt. Mitglieder der DFKs aus Ratibor-Ottitz, Borutin, Kranowitz, Ruderswald, Boleslau, Tworkau, Owschütz, Nensa, Gregorsdorf, Bresnitz, Mosurau, Zabelkau, Kreuzenort, Bojanow, Pilchowitz und Kieferstädtel haben sich mit dem neuen Projektreglement bekannt gemacht. Es gab auch Zeit für Gespräche und einen Austausch von Ideen zwischen den Vorsitzenden der Ortsgruppen und deren Projektbetreuer.

Osterworkshop

Am 20. März lud der DFK Sczedrzik-Pustkow zum Osterworkshop im Rahmen des Projekts „LernRAUM.pl" ein. Beata Kaczmarczyk hatte die Teilnehmerinnen auf eine kulinarische Osterreise mitgenommen. Jede bekam ein Osterrezept zum Nachmachen. So entstanden allerlei kulinarische Osterspezialitäten wie Żurek, Eierpastete, Brötchen und verschiedene Gerichte mit dem Fokus auf Eier. *adur*

Wahlen in den DFKs

„Die Freude der Menschen spornt mich an"

In den DFKs laufen derzeit Wahlen, in denen auch neue DFK-Vorsitzende bestimmt werden. In den kommenden Ausgaben werden wir die neuen und alten DFK-Chefinnen und DFK-Chefs fragen, weshalb sie sich entschlossen haben, das Amt zu übernehmen und was diese Arbeit für sie bedeutet. Ewa Feliks, die Chefin des DFK Sczedrzik (Gemeinde Malapane) hat das Amt der DFK-Vorsitzenden zum zweiten Mal übernommen.

Ewa Feliks Foto: privat

Die Freude der Menschen spornt mich an, gibt auch mir Freude. Und darum geht es doch im Leben: Freude zu finden.

Ich komme ursprünglich aus Groß Strehlitz. Mein Großvater hat sich von Anfang an bei der dortigen deutschen Minderheit engagiert. Er war Sekretär der Ortsgruppe. Er hat immer davon erzählt. Ich wusste, dass ihm die deutsche Minderheit und der DFK sehr am Herzen liegen. Das habe ich sogar als Kind mitbekommen, wie wichtig das für ihn war. Ich erwähne dies deswegen, weil das bestimmt einen Einfluss darauf hatte, dass ich mich als Erwachsene bei der deutschen Minderheit engagiert habe.

Ich bin dann später nach Deutschland gezogen, wo ich eine Zeitlang gelebt habe und wo heute immer noch meine Mutter lebt. Dann bin ich zurückgekehrt und habe mich in Sczedrzik niedergelassen. Und da hat mich eines Tages Klaus Leschik, der damalige Vorsitzende des DFKs angesprochen, ob ich nicht Mitglied beim DFK werden möchte. Und das wurde ich auch. Später wurde ich auch Vorstandsmitglied. Aber zu Beginn habe ich nur beobachtet, wie das alles abläuft. Doch Herr Leschik sprach immer wieder davon, dass er nicht mehr weiter Vorsitzender sein will. Es hat mich beeindruckt, wieviel ihm daran liegt, dass der DFK auch ohne ihn weiter besteht. Doch ohne einen Vorsitzenden drohte der Ortsgruppe die Auflösung. Eigentlich wollte ich das Amt nicht übernehmen, ich fühlte mich noch nicht bereit dafür. Es gab aber niemanden, der das machen wollte und so wurde ich 2020 DFK-Chefin in Sczedrzik. Es war keine leichte Amtszeit. Im Vorstand waren neun Personen, aber außer mir waren nur noch zwei wirklich aktiv und einsatzbereit. Und dann kam die Pandemie. In den meisten DFKs herrschte Stillstand. Doch ich dachte mir, wenn die Leute schon ihre Beiträge bezahlen, sollte ihnen auch irgendwas geboten werden. Wir haben also Online-Projekte organisiert, Filmchen gedreht und gepostet. Es war aber schon anstrengend. Die Arbeit im DFK ist oft eine Arbeit, die nicht bemerkt, nicht wahrgenommen wird.

Deswegen war ich auch diesmal entschlossen, das Amt nicht mehr zu übernehmen, um mehr Zeit für die Familie zu haben. Doch während der Jahresversammlung hörte ich so viele nette Worte. Ich merkte, dass mein Engagement anderen viel bedeutet. Und die Freude der Menschen spornt mich ja auch an. Es gibt auch mir Freude. Und darum geht es doch im Leben, Freude zu finden. Deswegen habe ich dann doch „Ja" gesagt. Ich habe aber eine Bedingung gestellt, dass ich mehr aktive Vorstandsmitglieder brauche, die mich bei der Arbeit unterstützen, denn allein schaffe ich das nicht. Im Vorstand sind jetzt neue Mitglieder und ich hoffe, das wird die Tätigkeit erleichtern. *Not. Adur*

Vergessenes Erbe

Gleiwitz: Auf den Spuren der städtischen Springbrunnen

Gleiwitzer Wahrzeichen

Bald startet in den meisten Städten wieder die Brunnen-Saison. Da lohnt es sich, einen Spaziergang auf der Suche nach interessanten Springbrunnen zu unternehmen. Zum Beispiel in Gleiwitz, wo es gleich drei (wenn nicht gar mehr) faszinierende Springbrunnen gibt: den Neptun-Brunnen, den Knaben mit dem Schwan-Brunnen und den Brunnen mit tanzenden Faunen.

Der „Brunnen mit tanzenden Faunen" steht vor dem Gebäude der Gleiwitzer Stadtverwaltung, früher war hier das Hotel „Haus Oberschlesien" zu finden. Auf einem zylindrischen Postament befinden sich drei Faune, die einen Reigen tanzen. Übrigens hat die Figuren ein in Proskau bei Oppeln geborener deutscher Bildhauer gestaltet: Hans Dammann. Die lustigen Faune wurden 1928 gar aus Gusseisen in der Gleiwitzer Hütte hergestellt. Es hieß, dass die drei Faune die ewig zerstrittenen drei Bürgermeister von Gleiwitz, Hindenburg und Beuthen symbolisieren, die sich über den geplanten Zusammenschluss der Städte zu einer Tripolis nicht einig werden konnten.

Etwas älter ist der Springbrunnen „Der Knabe mit dem Schwan". Die Plastik entstammt einem Projekt des berühmten Bildhauers Theodor Kalide (der in Königshütte geboren wurde) und wurde 1834 fertiggestellt. Es gibt mehrere Springbrunnen, die mit dem Gleiwitzer identisch sind, unter anderem in Tschechien, Weißrussland und in New York. Das Originalmodell wurde im

Foto: Piotr Roton/Wikipedia

Die Figuren hat ein in Proskau bei Oppeln geborener deutscher Bildhauer gestaltet: Hans Dammann.

Auftrag König Friedrich Wilhelms III. von Preußen in Bronze für den Charlottenburger Schlossgarten ausgeführt.

Der Gleiwitzer „Neptunbrunnen" ist ein Symbol für den Anschluss von Gleiwitz ans Meer durch den Bau des Klodnitzkanals und zugleich der älteste Springbrunnen unter den drei hier genannten. Er wurde 1794 von Johannes

Die Neptunskulptur wurde auch Gabeljürge oder Gabeljürgen genannt. Foto: Schläsinger/Wikipedia

Nitsche, einem barocken Bildhauer aus Troppau, aus Sandstein fertiggestellt. Die Neptunskulptur wurde auch Gabeljürge oder Gabeljürgen genannt.

Anna Durecka

Die Plastik entstammt einem Projekt des berühmten Bildhauer Theodor Kalide. Foto: Nemo5576/Wikipedia

Wort zum Sonntag

Bischofsvikar Dr. Peter Tarlinski

09.04.2023 Ostersonntag – Lesejahr A

1. Lesung: *Apg 10,34a.37-43*
2. Lesung: *Kol 3,1-4*
Evangelium: *20,1-18*

Mit dem Ostersonntag enden die Heiligen drei Tage der Karwoche. Nach dem Gründonnerstag und dem Karfreitag begeht die Katholische Kirche die Osternacht. Sie beginnt am Karsamstag nach Sonnenuntergang und endet mit der Morgendämmerung am Ostersonntag. Die Osternacht erinnert an den Übergang Jesu durch den Tod zum Leben, an die Befreiung der Menschen aus den Fesseln der Sünden und ihren Übergang mit Christus von der Finsternis ins Licht.

In der Apostelgeschichte sprach der Apostel Petrus: „Jesus wurde an den Pfahl gehängt und getötet. Gott aber hat ihn am dritten Tag auferweckt und hat ihn erscheinen lassen den von Gott vorherbestimmten Zeugen." Zu diesen gehörte sehr deutlich Maria Magdalena. Sie war unter den Frauen, die Jesus auf dem Weg seiner Wirkung und Verkündigung begleiteten. Sie stand unter dem Kreuz, als Jeus starb. Sie begleitete seinen Leichnam bis zur Grablegung. Sie kam am Ostermorgen zum Grab und fand dort Christus nicht. Sie erkannte ihn, nachdem Jesus vor ihr stand und zu ihr sagte: „Maria!" Sie verkündete den Jüngern: „Ich habe den Herrn gesehen." Und sie berichtete, was er ihr gesagt hatte.

Zu einer Botin der Auferstehung Jesu hat Gott Maria aus Magdala auserwählt. Die christliche Tradition nennt sie „Apostola Apostolorum" = Apostolin der Apostel. Sie brachte die Botschaft vom leeren Grab und der Begegnung mit Jesus zu seinen Jüngern. Uns vermittelt sie die wahre Haltung in schwierigen Situationen: Jesus suchen, Jesus finden und ihm begegnen, mit Jesus sprechen und ihm zuhören, die Botschaft seiner Auferstehung verbreiten, seine Worte behalten und leben.

Sich Maria von Magdala zum Vorbild nehmen, ist eine wichtige Oster-Anregung an uns.

Die gesellschaftlichen und öffentlichen Ereignisse sind kaum überschaubar. Wie das Heilige Land zu Zeiten Jesu, haben wir heute mit Besatzungsmächten an einigen Orten, besonders in der Ukraine, zu tun. Das Volk Israel war in zwei „Parteien", in zwei Lager, gespalten: die Pharisäer und Sadduzäer, die miteinander zerstritten waren.

Heute ist es vielerorts nicht anders. Jesus wurde damals abgelehnt, von falschen Zeugen beschuldigt und zum Tode verurteilt. Seinen Stellvertreter auf Erden, Papst Johannes Paul II., will man unbedingt zum Mittäter an schweren Verbrechen erklären. Dabei hat Kardinal K. Wojtyła, den damaligen Umständen entsprechend, die Schuldigen „aus dem Verkehr" gezogen und ihnen die Ausübung des Priesteramtes unter Kindern und Jugendlichen untersagt.

Die gegenwärtigen Jünger Jesu, also alle, die an Ihn in der Gemeinschaft der Kirche glauben, will man spalten, mit unübersichtlicher Beweisführung in Unsicherheit versetzen und als gesellschaftlich untauglich ausgrenzen.

Wie Jesus sich an die Seite der Armen, Schwachen, Bedürftigen, Geschundenen gestellt hat, so steht seine Kirche an der Seite der Opfer jeglicher Verbrechen. So tat es auch Papst Johannes Paul II. Lassen wir uns nicht irreführen.

Bleiben wir standhaft im Glauben und schenken den Mitmenschen, besonders den sexuell Missbrauchten, unsere Zuwendung und Hilfe. Ostern verpflichtet uns alle. ❑

Werbung / Reklama

Usługi Pogrzebowe
Sprowadzanie zmarłych z zagranicy
Załatwianie formalności
Opieka nad grobami

Machnik N.
Ozimek, Schodnia Nowa,
www.machnik.ozimek.pl
Tel./fax: (077) 46-52-456
9168

Nowy punkt w Opolu
przy ul. Książąt Opolskich 32

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Oppeln: Die Germanistikwoche an der Universität

Deutschland mit allen Sinnen

Letzte Woche wurde an der Universität in Oppeln eine Germanistikwoche veranstaltet. Von Montag (27.03.) bis Donnerstag (30.03.) fanden dazu verschiedene Vorträge und Workshops statt. Diese richteten sich vor allem an Schulklassen, aber auch Studierende nahmen daran teil. Rund um das Thema Deutschland, mit dem Fokus auf der deutschen Sprache, konnten die Teilnehmenden die deutsche Kultur näher kennenlernen.

Um Schülerinnen und Schülern Deutschland die deutsche Kultur und Sprache näherbringen zu können, hatten die Veranstalter diverse Workshops ausgearbeitet. Foto: Eva Windirsch

Die Veranstalterinnen haben jeden Tag Projekte mit einem anderen Themenschwerpunkt angeboten. Foto: Eva Windirsch

Die Veranstalterinnen haben dazu jeden Tag Projekte mit einem anderen Themenschwerpunkt, so auf Deutsch, wie auf Polnisch, angeboten.

Den Auftakt machte das Projekt „Deutschland mit allen Sinnen", das Monika Czok, wissenschaftliche Mitarbeiterin der Germanistik, organisiert hatte. Der Workshop bot am Montag die Möglichkeit, deutsche Produkte mithilfe von tasten, riechen, sehen und schmecken zu entdecken, sowohl für eine ältere Abschlussklasse als auch für eine Grundschulklasse. Von deutschen Kinderbüchern, über Nivea Creme, bis hin zu Curryketchup wurde den Teilnehmenden eine Bandbreite an Waren vorgestellt. Deutsche Musik bildete den Abschluss des Projekts. Somit bekamen die Jugendlichen und Kinder einen umfassenden Einblick, was die deutsche Kultur zu bieten hat.

Die Germanistikwoche bot eine Vielzahl unterschiedlicher Projekte an.

Am Dienstag fanden gleich zwei Projekte statt. Felicja Księżyk hielt für Schüler einen Vortrag darüber, ob zwei- beziehungsweise mehrsprachig sprechende Menschen anders reden. Dazu stellte die Sprachwissenschaftlerin ein Projekt vor, bei dem ältere Menschen zu ihrer Mehrsprachigkeit befragt wurden. Anhand von Ausschnitten der Interviews konnte man dann herausfinden, welche Auffälligkeiten es in ihrer Sprache gibt. Nach diesem Vortrag ging es gegen Mittag weiter mit der Textwerkstatt. Diese wurde von Dr. Gabriela Jelitto-Piechulik für Studierende der Germanistik angeboten, die dann Gedichte, die vom Ikarus-Mythos handeln, analysierten, um so über das Thema „Text" zu lernen. Auch die Möglichkeiten und Bedrohungen durch Künstliche Intelligenz (KI) wurden thematisiert.

Das Projekt „Escape Room" wurde am Mittwoch veranstaltet. Dr. Mariola Majnusz-Stadnik und Dr. Kornelia Kansy hatten das Konzept in Zusammenarbeit mit Studenten des fünften Semesters der Germanistik entwickelt. Die Teilnehmenden beschäftigten sich im Rahmen des „Escape Rooms" mit verschiedenen Märchen und Rätsellösungen, um am Ende eine Box öffnen zu können. Von märchenhafter Musik begleitet, setzten sie sich mit Rotkäppchen, Hänsel und Gretel, dem gestiefelten Kater, den Bremer Stadtmusikanten und dem hässlichen Entlein auseinander. Das Projekt hatte eine große Nachfrage, deshalb wird das Institut weitere „Escape Rooms" zu späteren Zeitpunkten anbieten, damit auch andere Schulklassen daran teilnehmen können.

Der letzte Tag begann mit einem Vortrag über die Psychologie der Sprache. Dr. Marek Sitek erklärte den Teilnehmenden, welcher Zusammenhang zwischen Psychologie und Linguistik besteht. Den Abschluss der Reihe bildete der von Dr. Ryszard Ziaja geleitete Workshop, in dem er Strategien des Deutschlernens vermittelte.

Die Germanistikwoche bot eine Anzahl unterschiedlicher Projekte. Um Schülerinnen und Schülern Deutschland, die deutsche Kultur und Sprache näherbringen zu können, hatten die Veranstalter diverse Workshops ausgearbeitet. Die Rückmeldungen waren durchaus positiv – und vielleicht konnten sich dadurch auch einige Teilnehmenden für ein Germanistikstudium begeistern.

Eva Windirsch

„Antidotum" stellt sich vor

Jugend und historisches Gedächtnis

Die Stiftung Erinnerung, Verantwortung und Zukunft (EVZ) veröffentlichte die Ergebnisse von Umfragen zu historischem Gedächtnis und Wissen über das Naziregime unter jungen Menschen. Die Ergebnisse sind überraschend.

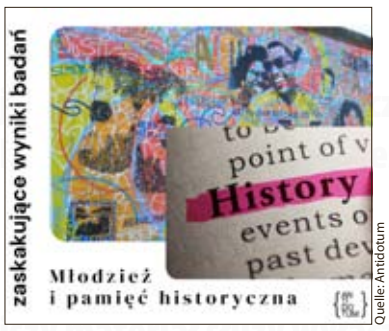

Quelle: Antidotum

Die Umfragen wurden im Herbst 2021 und im Herbst 2022 bei jungen Menschen im Alter von 16 bis 25 Jahren online durchgeführt. Die Forschungen haben gezeigt, dass für die meisten jungen Menschen die Geschichte wichtig ist, insbesondere im Zusammenhang mit dem Erlernen neuer Fakten (75%) und dem Besuch historischer Orte (51%).

Der Zweite Weltkrieg und der Nationalsozialismus bleiben die Hauptpunkte in ihrer Erinnerungskultur – 53% der Befragten waren an dieser historischen Zeit interessiert. Junge Menschen bemerken auch die Notwendigkeit weiterer historischer Forschung über die Zeiten des Nationalsozialismus.

Ein wichtiger Ort des Nationalsozialismus im historischen Gedächtnis junger Menschen bedeutet jedoch kein hohes Maß an Wissen darüber. Jeder zweite Befragte konnte den Namen aus der Zeit der Naziregierung nicht angeben, und jeder fünfte konnte höchstens eine Gruppe von Opfern des Regimes angeben. Das Wissen junger Menschen über die Ausrottung von Menschen mit Behinderungen (Aktion T4) sowie Roma und Sinti (Porajmos) bleibt auf einem niedrigen Niveau.

Die deutschen Jugendlichen wissen wenig über die Zeit des Nationalsozialismus und das Wissen über Nazi-Verbrechen ist gering.

Młodzież i pamięć historyczna

Fundacja Pamięć, Odpowiedzialność i Przyszłość (niem. Stiftung Erinnerung, Verantwortung und Zukunft, EVZ) opublikowała wyniki badań ankietowych dotyczących pamięci historycznej i wiedzy na temat reżimu nazistowskiego wśród młodzieży. Ankiety przeprowadzono w formie online jesienią 2021 r. i ponownie jesienią 2022 r. wśród młodzieży w wieku 16–25 lat. Wyniki badań są zaskakujące.

Badania wykazały, że dla większości młodzieży historia jest ważna, szczególnie w kontekście poznawania nowych faktów (75%) i zwiedzania historycznych miejsc (51%).

II wojna światowa i narodowy socjalizm pozostają głównymi punktami w ich kulturze pamięci – 53% badanych interesowało się tym okresem historycznym. Młodzież zauważa również potrzebę dalszych badań historycznych nad czasami hitleryzmu.

Ważne miejsce narodowego socjalizmu w pamięci historycznej młodzieży nie pociąga jednak za sobą wysokiego poziomu wiedzy na jego temat. Co drugi ankietowany nie potrafił wskazać nazwy okresu rządów nazistów, a co piąty potrafił wskazać co najwyżej jedną grupę ofiar reżimu. Na niskim poziomie pozostaje wiedza młodzieży na temat zagłady osób niepełnosprawnych (Akcja T4), czy Romów i Sinti (Porajmos).

Marie-Dagmar Łuczyńska

Der Anmeldeschluss ist der 20. April. Anmelden können sich Jugendliche im Alter von 14 bis 17 Jahren mit Deutschkenntnissen mindestens der Niveaustufe A2; Teilnehmerbetrag: 150,00 EUR. Mehr Infos gibt es unter www.goethe.de und www.bjdm.eu

Życzenia wielkanocne

Z okazji Świąt Wielkanocnych składamy najserdeczniejsze życzenia radosnych i szczęśliwych dni oraz samych sukcesów.

Niech te święta dodają nam otuchy i pomogą przezwyciężyć wszystkie trudności oraz będą doskonałą okazją do spędzenia wspaniałych chwil w gronie najbliższych i przyjaciół.

Życzymy, aby zmartwychwstały Chrystus raczył obdarzyć wszystkich pokojem i zdrowiem oraz udzielił potrzebnych łask na dobre i mądre przeżywanie tego szczególnego czasu, w jakim przyszło nam żyć.

Wesołych Świąt życzą

Rozwita Szafarczyk – Przewodnicząca Rady,

Rajmund Frischko – Wójt Gminy oraz pracownicy Urzędu Gminy Cisek.

Cisek, kwiecień 2023

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Głos naszego samorządu

Die Menschen leben nicht von Investitionen allein

Mit Łukasz Jastrzembski, Bürgermeister von Leschnitz, sprach Manuela Leibig über die Arbeit der Leschnitzer Gemeindeverwaltung.

Das Jahr 2022 war stark durch den Krieg in der Ukraine geprägt.

Das vergangene Jahr war in unseren Kommunen und insbesondere in der Gemeinde Leschnitz stark vom Thema des Krieges in der Ukraine und der Anwesenheit einer großen Anzahl von Flüchtlingen in unserem Land geprägt. Das Jahr 2022 begann recht ruhig, aber sobald der Krieg ausbrach, bereits Anfang März, kamen die ersten Flüchtlinge. Zeitweise gab es 400 von ihnen in der gesamten Gemeinde. Pro Einwohner der Gemeinde war dies die höchste Rate in der gesamten Woiwodschaft. Unsere örtliche Infrastruktur – das Pilgerhaus auf dem St.-Anna-Berg, das Hotel Magiczny Zakątek in Raschau und das ehemalige Gymnasium in Leschnitz – wurden als Unterkunft für diese Menschen genutzt. Es war ein großes Engagement der Gemeinde, der Einwohner, der Feuerwehr und der Volontäre, um denjenigen zu helfen, die vor den Kriegswirren flohen.

Apropos ehemaliges Gymnasium: Hat die Gemeinde irgendwelche Pläne für dieses Gebäude?

Die Gymnasien wurden von der Regierung der PiS aufgelöst, nicht von der Gemeinde. Die Schüler wurden auf die Grundschulen verteilt und das Gebäude blieb leer. Eigentlich möchten wir das Gemeindeamt nach einer vorherigen Sanierung irgendwann dorthin verlegen. Doch die Pandemie, der Kriegsausbruch und die horrenden Kostensteigerungen haben uns von diesem Ziel abgehalten.

Da das Gebäude leer war und zur Verfügung stand, konnte ich die Frage, ob die Gemeinde über Plätze verfügte, nicht mit gutem Gewissen verneinen. Wir erhielten Feldbetten und Ausrüstung vom Notfallmanagement. Und so haben wir in den ehemaligen Klassenzimmern Schlafplätze eingerichtet.

Sie haben beschlossen, Mittel aus dem Gemeindehaushalt für die Stunden Deutsch als Minderheitensprache bereitzustellen, die der Minister für Bildung und Wissenschaft, Przemyslaw Czarnek, den Grundschülern weggenommen hat.

Diese Entscheidung lag nicht bei mir, sondern musste vom Gemeinderat genehmigt werden. Der Rat beschloss, zwei zusätzliche Stunden für Deutsch als Minderheitensprache bereitzustellen. Darüber hinaus haben wir uns mit Deutschlehrern und Schulleitern getroffen, um ihnen unsere Unterstützung angesichts der eklatanten Diskriminierung des Deutschen als Minderheitensprache durch die Regierung zuzusichern. Dank dieser Entscheidung unserer Gemeinde hat keiner der Deutschlehrer seinen Arbeitsplatz verloren.

Bei uns in Leschnitz hat keiner der Deutschlehrer seinen Arbeitsplatz verloren.

Obwohl das vergangene Jahr recht kompliziert war, ist es der Gemeinde gelungen, einige Investitionen zu tätigen.

Das ist richtig. Wir haben es geschafft, 7 Millionen Złoty zu investieren. Wir haben die Renovierung von zwei kommunalen Gebäuden in Leschnitz in der ul. Kościelna abgeschlossen. Es handelte sich um einen umfassenden Umbau des Daches, der Fassade, der Treppenhäuser, der Heizungsanlage und der Schornsteine. Es war ein ziemlich großes und kompliziertes Vorhaben, da es in einem Gebäude erfolgte, in dem ständig Menschen leben. Eine weitere große Investition von mehr als einer Million Złoty war die Fertigstellung des Dorfklubs in Kadlubietz. Der alte Klub entsprach nicht mehr den aktuellen Anforderungen, sodass die Einwohner von Kadlubietz schon lange auf diesen neuen Klub gewartet haben. Es ist eines von mehreren kommunalen Gebäuden mit einer Photovoltaikanlage auf dem Dach und einer Wärmepumpe, sodass es auch vollkommen ökologisch ist.

Wie sieht es mit der Wasser- und Abwasserinfrastruktur aus?

Im vergangenen Jahr ist es uns gelungen, ein Wasserversorgungs- und Abwassersystem im Investitionsgebiet Krassowa zu bauen. Dies ist die nächste Stufe der Entwicklung unserer 25 Hektar großen Investitionsgebiete. Wir haben auch den Bau eines Abwassersystems in der ul. Piętnastolecia in Salesche abgeschlossen. Ebenso ist es uns gelungen, Finanzmittel zu erhalten und diese Straße komplett zu renovieren. Im Übrigen lagen unsere Ausgaben im vergangenen Jahr bei insgesamt 46 Mio. Złoty, wovon etwa 15 Prozent auf Investitionen entfielen. Die geplanten Ausgaben für dieses Jahr belaufen sich ebenfalls auf 46 Mio. Złoty, aber immerhin 26 Prozent davon werden für Investitionen verwendet, was auf Kofinanzierungen zurückzuführen ist.

Welche Investitionspläne sind also für dieses Jahr vorgesehen?

Wir haben beim Fonds „Polnische Ordnung“ einen Antrag auf acht Straßenprojekte gestellt und daraufhin 5 Mio. Złoty erhalten. Zusammen mit den Mitteln der Gemeinde belaufen sich die Straßeninvestitionen auf insgesamt 7 Mio. Złoty. Im Rahmen dieser Mittel werden neben der Sanierung von Straßen in den Dörfern unserer Gemeinde auch zwei Kreuzungen in Leschnitz zu Kreisverkehren umgebaut. Dies ist eine Investition für die Verkehrsteilnehmer, vor allem für die sog. ungeschützten Verkehrsteilnehmer, d. h. die Fußgänger, die auf den Straßen am meisten gefährdet sind. Insbesondere der Kreisverkehr, der zur Grundschule führt, wird die Sicherheit der Kinder, die zu Fuß zur Schule gehen, verbessern.

Wir haben auch Mittel erhalten, um energieintensive Straßenlampen durch moderne LED-Lampen zu ersetzen, und zwar nicht nur auf den Straßen, sondern auch bei unseren Sportanlagen. Darüber hinaus werden wir an allen Fußgängerüberwegen in der gesamten Gemeinde neue spezielle Beleuchtungslampen aufstellen. Vor allem dieser letzte Punkt wird die Sicherheit auf unseren Straßen verbessern, denn jeder Fußgängerübergang wird mit zwei Lampen ausgestattet werden.

Außerdem planen wir, mit der Renovierung des Feuerwehrhauses der Freiwilligen Feuerwehr in Leschnitz zu beginnen. Dabei möchten wir, ohne den Feuerwehrleuten etwas wegzunehmen, eine Polizeistation einrichten und dafür zwei leerstehende Garagen und eine ungenutzte Wohnung nutzen. Dank der vom Kreis Groß Strehlitz erhaltenen Mittel wird auch eine neue Straße zwischen Leschnitz und Lichinia gebaut, zusammen mit einem Radweg. Die Fahrbahndecke ist sehr schlecht und gefährlich. Unsere Gemeinde beteiligt sich mit 560.000 Złoty an dieser Investition. Die Gesamtinvestition wird auf 9 Millionen Złoty geschätzt.

In der Gemeinde gibt es viele Organisationen. Wie unterstützen Sie diese?

Als Gemeinde teilen wir unsere Aufgaben auch mit Nichtregierungsorganisationen. So haben wir der Feuerwehr in Wyssoka einen Zuschuss von 500.000 Złoty für den Kauf eines Löschfahrzeugs gewährt. Ein mittelgroßes Feuerwehrauto wird im Herbst in die Garage der örtlichen Freiwilligen Feuerwehr einziehen. Die Caritas-Pflegestation für die häusliche Pflege unserer älteren Einwohner erhält 166.000 Złoty. Wir finanzieren weiterhin den Sportbetrieb in Leschnitz, unterstützen die Aktivitäten der Kulturgruppen der deutschen Minderheit und die Leschnitzer Kinderkrippe. Diese Organisationen nehmen zum Teil kommunale Aufgaben wahr, wie die Förderung von Kultur, Sport und Kinderbetreuung.

Foto: privat

Łukasz Jastrzembski, Bürgermeister von Leschnitz

Welche Veranstaltungen planen Sie für dieses Jahr?

Die Menschen leben nicht von Investitionen allein. Deshalb laden wir wie jedes Jahr am Sonntag, den 4. Juni, zu einem Konzert der Kinder- und Jugendorchester der deutschen Minderheit auf dem St. Annaberg ein. Eine Woche später, am 11. Juni, findet in Salesche ein Orchesterwettbewerb statt. Von Freitag, dem 9. Juni, bis Sonntag (11. Juni) feiern wir das 800-jährige Bestehen von Salesche, bei dem zahlreiche Attraktionen auf die Besucher warten. Dies ist wahrscheinlich die größte Veranstaltung, die in diesem Jahr in unserer Gemeinde stattfindet.

Außerdem findet am 24. und 25. Juni in Poremba eine Schau der schlesischen Pferderasse statt, eine zyklische Veranstaltung, die bereits seit über 30 Jahren organisiert wird. Ferner wollen wir eine L806 machen, die größte von einer Gemeinde in der Woiwodschaft Oppeln organisierte Disco. Die diesjährige L805 findet am Samstag, den 5. August, in der Leschnitzer Scheune statt.

Nie samymi inwestycjami ludzie żyją

Z Łukaszem Jastrzembskim, burmistrzem Leśnicy, Manuela Leibig rozmawiała na temat pracy leśnickiego samorządu.

Rok 2022 był mocno naznaczony wojną na Ukrainie.

Miniony rok w naszych samorządach, a zwłaszcza w gminie Leśnica, był mocno naznaczony tematem wojny na Ukrainie i obecnością dużej liczby uchodźców u nas. Rok 2022 rozpoczął się dosyć spokojnie, ale zaraz po wybuchu wojny, już na początku marca, przybyli do nas pierwsi uchodźcy. W niektórych momentach było ich aż 400 w całej gminie, co w przeliczeniu na jednego mieszkańca gminy dawało najwyższy wskaźnik w całym województwie. Dom Pielgrzyma na Górze Świętej Anny, hotel Magiczny Zakątek w Raszowej oraz budynek po byłym gimnazjum w Leśnicy – zostały wykorzystane jako miejsca pobytu dla tych ludzi. To było ogromne zaangażowanie gminy, mieszkańców, strażaków i wolontariuszy, aby osobom uciekającym przed zawieruchą wojenną pomagać.

Powiedział pan o budynku po gimnazjum. Czy gmina ma jakieś plany z nim związane?

Gimnazja zlikwidował rząd PiS, a gmina, uczniowie i nauczyciele musieli się w tej nowej sytuacji jakoś odnaleźć. Uczniowie zostali rozdysponowani po funkcjonujących szkołach podstawowych, a budynek po gimnazjum pozostał pusty. Docelowo chcielibyśmy kiedyś przenieść tam, po wcześniejszej przebudowie, urząd gminy. Ale pandemia, wybuch wojny i straszny wzrost kosztów odsuwają nam ten cel.

Z racji tego, że budynek był pusty i dostępny, naturalnym w tamtej sytuacji było odpowiedzieć na pytanie wojewody, czy gminy dysponują jakimiś miejscami, że mamy wolne pomieszczenia. Z wojewódzkiego magazynu zarządzania kryzysowego otrzymaliśmy łóżka polowe i wyposażenie, co pozwoliło w byłych salach lekcyjnych przygotować miejsca do spania.

Zdecydował się pan na zapewnienie z budżetu gminy środków na zabrane przez ministra edukacji i nauki Przemysława Czarnka godziny języka niemieckiego jako języka mniejszości uczniom szkół podstawowych?

Tak, chociaż nie była to tylko moja decyzja, gdyż swoje zdanie musiała także wyrazić Rada Miejska. W obliczu bezsprzecznej dyskryminacji wprowadzonej przez ministra Czarnka gmina Leśnica zdecydowała o zapewnieniu dodatkowych dwóch godzin języka niemieckiego jako języka mniejszości. Ponadto spotkaliśmy się z nauczycielami języka niemieckiego i dyrektorkami szkół, aby zapewnić o wsparciu gminy, nawet w sytuacji jawnej dyskryminacji języka niemieckiego jako języka mniejszości na poziomie rządowym. Dzięki decyzji, którą podjęła nasza gmina, żaden z nauczycieli języka niemieckiego nie stracił pracy.

Pomimo tego, że miniony rok był dość skomplikowany, udało się gminie przeprowadzić pewne inwestycje.

To prawda, w minionym roku ok. 7 mln zł udało nam się przeznaczyć na inwestycje. Zakończyliśmy remont dwóch budynków komunalnych w Leśnicy przy ulicy Kościelnej. Była to kompleksowa przebudowa dachu, elewacji, klatek schodowych, systemu ogrzewania, systemów kominowych. Była do dość duża i skomplikowana inwestycja, bo realizowana w budynku, w którym na stałe mieszkają ludzie. Kolejna wielka inwestycja na ponad milion złotych to zakończenie budowy klubu wiejskiego w Kadłubcu. Stary klub nie spełniał już obecnych wymogów, więc na ten nowy klub mieszkańcy Kadłubca czekali z niecierpliwością. Jest to jeden z kilku budynków gminnych z instalacją fotowoltaiczną na dachu i pompą ciepła, co sprawia, że jest w pełni ekologiczny.

Jak wygląda infrastruktura wodno-kanalizacyjna?

Udało nam się w minionym roku wybudować wodociąg i kanalizację na terenach inwestycyjnych w Krasowej, co wpisuje się w plan uzbrajana naszych 25 hektarów terenów inwestycyjnych. Zakończyliśmy też budowę kanalizacji w Zalesiu na ul. 15-lecia, a pozyskanemu dofinansowaniu cała ta ulica została wyremontowana. Pragnę dodać, że nasze zeszłoroczne wydatki to 46 mln zł, z czego ok. 15% było przeznaczone na inwestycje. Planowane wydatki na rok 2023 to również 46 mln zł, ale dzięki uzyskanym dofinansowaniom, aż 26% przeznaczone zostanie na inwestycje.

To jakie plany inwestycyjne są przewidziane na ten rok?

Złożyliśmy do funduszu „Polski Ład” wniosek na wyremontowanie ośmiu inwestycji drogowych, na które otrzymaliśmy dofinansowanie w wysokości 5 mln zł. Po dołożeniu środków z gminy inwestycje drogowe opiewają na łączną kwotę ponad 7 mln zł. W ramach tych środków oprócz remontu dróg w miejscowościach naszej gminy nastąpi również przebudowa dwóch skrzyżowań w Leśnicy na ronda. Jest to bardzo ważna inwestycja, która znacząco wpłynie na poprawę bezpieczeństwa kierowców oraz osób pieszych. Szczególnie rondo w pobliżu szkoły podstawowej poprawi bezpieczeństwo dzieci, które pieszo i na rowerach przemieszczają się w tamtej części Leśnicy.

Pozyskaliśmy także dofinansowanie na wymianę energochłonnych lamp ulicznych na nowoczesne ledowe, oraz wymianę lamp przy naszych obiektach sportowych. Ponadto wybudujemy nowe, dedykowane lampy oświetleniowe na wszystkich przejściach dla pieszych w całej gminie. Szczególnie ta ostatnia kwestia będzie kolejnym działaniem poprawiającym bezpieczeństwo na naszych drogach.

Planujemy także rozpocząć przebudowę części remizy OSP Leśnica, gdzie, wykorzystując dwa garaże oraz nieużywane mieszkanie, chcemy zrobić posterunek policji. Dzięki dofinansowaniu uzyskanemu przez powiat strzelecki powstanie nowa droga i ścieżka rowerowa między Leśnicą a Lichynią, wraz ze ścieżką rowerową. Do tej inwestycji nasza gmina dokłada 560 tys. zł, a cała inwestycja szacowana jest na kwotę 9 mln zł.

W gminie działa wiele organizacji. Jak wygląda wsparcie dla nich?

Gmina swoimi zadaniami z zakresu bezpieczeństwa, kultury, sportu czy opieki nad dziećmi, dzieli się też z organizacjami pozarządowymi. Przeznaczyliśmy 500 tys. złotych dotacji dla OSP z Wysokiej na zakup samochodu strażackiego i już jesienią średni wóz strażacki wjedzie do garażu tamtejszej straży. Stacja opieki Caritas, aby zapewnić opiekę domową naszym starszym mieszkańcom, otrzymuje 166 tys. zł. Co roku finansujemy funkcjonowanie sportu w Leśnicy, wspieramy działalność grup artystycznych mniejszości niemieckiej czy też wspieramy żłobek funkcjonujący w Leśnicy.

Jakie imprezy planuje pan zrealizować w tym roku?

Nie samymi inwestycjami ludzie żyją, więc jak co roku zapraszamy na Przegląd Dziecięcych i Młodzieżowych Zespołów Mniejszości Niemieckiej na Górze Świętej Anny w niedzielę 4 czerwca. Tydzień później, 11 czerwca, odbędzie się Przegląd Orkiestr w Zalesiu Śląskim. Natomiast już od piątku 9 czerwca aż do niedzieli świętujemy 800 lat Zalesia Śląskiego, gdzie na gości czekać będzie wiele atrakcji. Jest to największa impreza, jaka w tym roku będzie się u nas w gminie odbywać.

Ponadto 24 i 25 czerwca odbędzie się Przegląd Koni Rasy Śląskiej w Porębie, impreza cykliczna organizowana od ponad 30 lat. Oprócz tego będziemy organizować L806, największą dyskotekę organizowaną przez gminę w województwie opolskim. Tegoroczne L806 odbędzie się 5 sierpnia w sobotę w leśnickiej stodole. ❑

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Zdrowie: Wartości odżywcze i właściwości zdrowotne orzechów laskowych

Nerwy na wodzy

Orzechy laskowe cechują się bogactwem cennych substancji odżywczych, niezbędnych dla zachowania zdrowia. Na tle innych orzechów wyróżniają się przede wszystkim wysoką zawartością witaminy E, nazywanej witaminą młodości i płodności. Są także bardzo często wymieniane jako składnik zdrowej, prawidłowo zbilansowanej diety. Zawierają bowiem witaminy i minerały korzystnie wpływające na funkcjonowanie całego organizmu.

Między innymi zapobiegają nadciśnieniu, miażdżycy i zakrzepom. Są skarbnicą potasu, który reguluje ciśnienie krwi. Ponadto zawierają duże ilości błonnika i nienasyconych kwasów tłuszczowych, obniżających poziom złego cholesterolu, a tym samym zmniejszają ryzyko rozwoju miażdżycy. Z kolei witamina E zawarta w orzechach laskowych przeciwdziała sklejaniu się płytek krwi, co mogłoby doprowadzić do powstania zakrzepów. Poza tym poprawia płodność i potencję, bo dba o właściwe funkcjonowanie narządów rozrodczych. Korzystny wpływ na potencję i płodność mają także witaminy z grupy B, które wspomagają wydzielanie hormonów płciowych.

Szczupła sylwetka

Orzechy laskowe wzmacniają też układ nerwowy dzięki zawartości witamin z grupy B. Poprawiają pamięć i sprawność myślenia. Podobne właściwości wykazuje magnez, którego spore ilości również występują w orzechach laskowych. Warto więc sięgać po nie zwłaszcza w okresach wzmożonego stresu, zmęczenia psychicznego i napięcia nerwowego. Ponadto orzechy laskowe mają niski indeks glikemiczny, dlatego bez obaw mogą sięgać po nie osoby chorujące na cukrzycę. Co ciekawe, śmiało mogą je jeść też osoby na diecie odchudzającej. Co prawda są one kaloryczne, ale zdaniem naukowców zawarty w nich tłuszcz nie tylko nie tuczy, ale wręcz stymuluje procesy przyspieszające spalanie tkanki tłuszczowej. Orzechy laskowe mogą zatem sprzyjać utracie zbędnych kilogramów – za sprawą kwasów tłuszczowych jednonienasyconych świetne efekty zauważą szczególnie osoby, które mają tzw. oponkę i marzą o płaskim brzuchu. Należy jednak pamiętać, że jak wszystkie produkty, orzechy laskowe też trzeba spożywać w umiarkowanych ilościach.

Orzechy laskowe są pyszne i zdrowe, ale nie wszyscy mogą cieszyć się ich smakiem i prozdrowotnymi właściwościami.

Zastosowanie w kuchni

Orzechy laskowe znajdują bardzo szerokie zastosowanie w kuchni – doskonale komponują się zwłaszcza z potrawami słodkimi i słono-pikantnymi. Znakomicie sprawdzają się jako dodatek do ciast czy deserów, odżywczych owsianek bądź zdrowych ciasteczek zbożowych. Mogą być także składnikiem sałatek, wspaniale wzbogacą dania z białym mięsem i makarony. Możemy też przygotować masło orzechowe, którego później można używać do kanapek lub wykorzystać jako bazę do domowych lodów. Jak jednak przechowywać orzechy laskowe, by móc w pełni korzystać z ich właściwości? Zaleca się, by trzymać je w ciemnych pojemnikach innych niż plastikowe, ponieważ pod wpływem ciepła i światła szybciej jełczeją.

Orzechy laskowe znajdują bardzo szerokie zastosowanie w kuchni. Foto: Healthy Living

Kto nie powinien jeść orzechów laskowych

Choć orzechy laskowe są nie tylko pyszne, ale i zdrowe, nie wszyscy mogą cieszyć się ich smakiem oraz prozdrowotnymi właściwościami. Najważniejszym przeciwwskazaniem do ich spożywania jest oczywiście alergia na orzechy. Uczulenie może się objawiać: swędzeniem, pieczeniem i obrzękiem jamy ustnej oraz gardła, obrzękiem warg i twarzy, problemami z oddychaniem, wymiotami i biegunką, pokrzywką. W niektórych przypadkach może dojść do wstrząsu anafilaktycznego, który stanowi bezpośrednie zagrożenie dla życia i zdrowia. Orzechy laskowe nie są zalecane także osobom na diecie lekkostrawnej. Należą one bowiem do grupy produktów ciężkostrawnych, więc w nadmiarze mogą powodować takie dolegliwości jak: bóle brzucha, wzdęcia, nudności i wymioty.

Karolina Świerc

PINNWAND

Bereit für Neues: Zwei Jahre nach dem Tod von Entertainer Willi Herren wagt seine Witwe Jasmin erste Schritte in Richtung neues Liebesglück. „Ich lasse wieder Licht in mein Leben und erkenne mich endlich wieder." Damit meinte sie auch ihre Haare, die sie jetzt wieder in einem helleren Farbton und zum Pagenkopf geschnitten trägt. „Die Frisur erinnert mich an schöne Zeiten."

Foto: Promiflash

Ehre: Gemeinsam mit ihrem Ehemann war „Let's Dance"-Jurorin Motsi Mabuse zum Staatsbankett auf ausdrücklichen Wunsch der beiden Tanz-Fans König Charles und Camilla geladen. Nach der Veranstaltung berichtete Mabuse im Interview mit RTL: „Es war sehr entspannt, sehr schön. Es gab Musik, es gab leckeres Essen, viele unterschiedliche Gespräche." Doch zum Start in den Abend habe die beiden erst einmal eine faustdicke Überraschung erwartet, wie die 41-Jährige beschrieb: „Wir durften nicht zusammensitzen, das war der erste Schock für uns."

Neue Liebe: Die frühere Frau von Gerhard Schröder, Doris Schröder-Köpf ist frisch verliebt in einen Hotelbesitzer auf der Insel Borkum. „Die beiden kennen sich schon länger", sagen Freunde. „Borkum ist wie ein Dorf." 2020 unterzog sich Schröder-Köpf einer komplizierten Herzoperation. Danach erlitt sie zwei kleine Schlaganfälle, von denen sie sich aber schnell wieder erholte. Jetzt also die neue Beziehung!

Freude: Selina Söder, die Tochter von Bayerns Ministerpräsident Markus Söder, ist wie ihre Mutter Karin Baumüller-Söder eine begeisterte Reiterin. Jetzt ging für die BWL-Studentin ein Traum in Erfüllung: Sie trainiert bei Doppel-Olympiasiegerin Jessica von Bredow-Werndl und reitet ihr einstiges Spitzenpferd Zaire. Selina sagte: „Ich bin ausgeflippt vor Freude. Ich trainiere hart mit Jessica und versuche, jeden Tag ein bisschen besser zu werden." Ihr Vater Markus Söder ist zwar selbst kein Reiter, aber „auch Feuer und Flamme. Inzwischen kennt er auch die meisten Fachbegriffe."

Foto: zimbio

Freud und Leid: Serien-Star Uta Kargel ist Mama geworden. Die GZSZ- und „Sturm der Liebe"-Schauspielerin brachte ganz still und heimlich ein Baby zur Welt – zwei Wochen nach dem Tod ihres Vaters. „Leben und Tod, Freud und Leid, liegen oft so nah beieinander, dass sie unweigerlich miteinander verknüpft scheinen. Ich wollte damals sowohl das eine als auch das andere in die Welt hinausschreien und zugleich all das Herztoben ganz für mich behalten", kommentierte die Schauspielerin nun die vergangene Zeit.

Foto: Miriam Sommer

Liebes-Aus: Luna Schweiger hat im Interview mit der „Bild"-Zeitung die Trennung von Kevin Feucht alias Kevin von Anhalt bestätigt. „Wir sind jetzt gerade nicht zusammen", erklärte die Schauspielerin. „Aber wir verstehen uns gut und es ist alles entspannt." Auch zu den Gründen für das Liebes-Aus äußerte sie sich. Beide hätten einfach wenig Zeit für eine Beziehung. „Ich bin viel unterwegs und er hat viel zu tun mit seinem Start-up. Es lag eigentlich am Zeitmangel, obwohl wir sogar beide in Hamburg wohnen", sagte Schweiger.

Dicke Luft: Bei Familie Ochsenknecht herrscht derzeit dicke Luft. Besonders zwischen Jimi Blue und seiner Mutter Natascha kriselt es momentan. Aber auch bei Schwester Cheyenne und Jimi Blue herrscht offenbar Funkstille, die beiden sind sich auch schon bei Instagram „entfolgt". Das Ende vom Lied: Mama Natascha feiert Ostern allein. „Nein, kein Mensch kommt. Möchte mal wieder etwas Zeit für mich haben", so Natasha.

Ruhestand: BR-Moderator Christoph Deumling geht in den Ruhestand. Am Freitag (31.03.) um 18 Uhr hat der 65-Jährige das letzte Mal die „Abendschau" moderiert. Doch auch im Radio war Deumling eine feste Größe. Sein Name ist eng verbunden mit der Sendung „Heute im Stadion" auf Bayern 1, durch die der Moderator von 1996 bis 2016 führte. Im BR-Fernsehen präsentiert er seit 2005 die „Abendschau", moderierte aber auch verschiedene Gala- und Sondersendungen.

adur

Foto: Andrea Braun

Glosse

König

Meine Lieblingspflanze ist ein Unkraut und April ist sein Monat. Pünktlich zum Frühlingsbeginn taucht er einfach auf, ungebeten, ungeladen, auf dem Rasen, auf den Beeten. Der Gewöhnliche Löwenzahn. Doch nichts an ihm ist gewöhnlich! Er macht es sich bequem am Straßenrand, übernimmt ganz unverschämt die Regentschaft über die Wiese, zieht einfach ein, ohne zu fragen. Wie ein König mit seinem Hof. Ende April verwandelt er jede Grünfläche in einen gelben Ozean, der summt und brummt. Man muss den Löwenzahn lieben.

Aus Löwenzahn habe ich immer Kränze geflochten, als ich klein war. Wir trugen sie mit meiner Schwester auf den Köpfen wie Kronen aus Gold. Die Hände und Haare wurden schnell klebrig vom weißen Milchsaft. Und die Blumen verwelkten prompt. Um die Löwenzahnkronen frisch zu halten, habe ich für sie ein Bad eingelassen, in einer Zinkwanne. Die verwelkten Blumenkränze waren außerdem eine Delikatesse für Omas Gänse. In Sekundenschnelle verputzten sie alles und forderten lautstark in Gänsesprache: Mehr, mehr, mehr.

Anna Durecka

Karolin łůnaczi

Dzisiej już wołs ani nie bandam pytać, czy wszystko se wům udało zrobić na ty Świynta, bo tygo pytania joł sama blank nie lubiam.

A co Wům mogam sam poradzić? Nie sztresujcie se tym ani trocham. A żeby jeszcze weselij było, to dołożam do tygo to, że za rok zajś bandům Świynta, wjycie? A w tym roku jeszcze lato, Boży Narodzyniy, po drůdze baje padać i zajś okna pomarajasi, a jak sleci jeszcze i śniyg to już ani niy ma o czym gołdać.

A co nům po tym wszystkim? A no jak zwykle nic. Przeca to my sie liczymy i nasz spokój, no i tyn czas spyndzůni razym. Szkoda yno, że niejedyn tygo tak nie widzi i niepotrzebnie se sztresuje.

Mi to już na szyczynściy przeszło abo powiam wům, że chyba nawet nigdy aż tak fest tygo nie miałach, ale… jak miałach kedyjś trocham wjyncij czasu – ja, taky czasy tyż były – no to wtedy jakojś tak se to wszystko ukłołdało inaczij. A tera einfach trza wszystko prandzyj ogarnůńć i tela. To tyż nie znaczi, że cojś je zy mnům nie tak, a no absolutnie ni! Einfach widzam, co w życiu je ważniejszy, i pamiyntejcie i Wy o tym. A Hazołk? Tyn tyż przidzie, yno nie zapomnijcie o Půnbůczku, bo to przeca łůn najważniejszi w ty dni. Zmartwychwstanie… to je to cojś skuli czygo my wjymy, że jak sie nům umrze, to jest nadzieja, a właściwie gwarancja na to, że my tyż zmartwychwstaniymy. A już nie wspůmnam o tym, że ty Świynta Wilekanocny to dů mie już tera majům takoł szczególnoł moc… tak fest jy przeżywům nawet jak cojś nie zdůnżam naszykować, bo ty Świynta sům taky wyjůntkowy. Cali Wielki Tydziyń, żur połła we Środa, potym cały obchody. Cóż joł Wům mogam sam życzyć, a no spokoju, radości, wyspania – bo tygo zawsze mało, no a poniedziałek tradycyjnie mokrygo Dyngusa. Pamiyntejcie – kto barzi mokri, tygo barzi chopy chcům, tyn moł einfach powodzyniy. Tera i tak już jest spokojnij, pamiyntům pjyrwi, to se trza było mockam razy przeblykać, a my se jeszcze sami podstawiali, a tera to jak se dac połołć, jak makijaż by spłynůł? Besto ty mody dziołchy to uciekajům przed wodům i polůniym, a potym se dziwiům, że synka se nie znołdły abo jak znołdły to jakygo ochlaptusa, ale jak uciekajům przed tymi porzůndnymi, to co poradzić?

Taky czasy przyszły, że tera sům inkszy priorytety, ale pamiyntejcie o tradycjach, co by se nie zatraciyły i co by jy przekazywać naszym dzieciomi wnukům. Cieszcie se tym! ❑

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Porady: Czy odzież zalicza się w Niemczech do kosztów uzyskania przychodu?

Odliczanie kosztów operacyjnych

Przedsiębiorca, kupując strój roboczy bądź rękawiczki ochronne dla swoich pracowników, może to zaliczyć jako wydatek operacyjny. Jednak dla ubrań, które później noszone są także prywatnie, obowiązują już inne regulacje. Jak zatem rzemieślnikom opłaca się pod względem podatkowym kupić ubranie robocze?

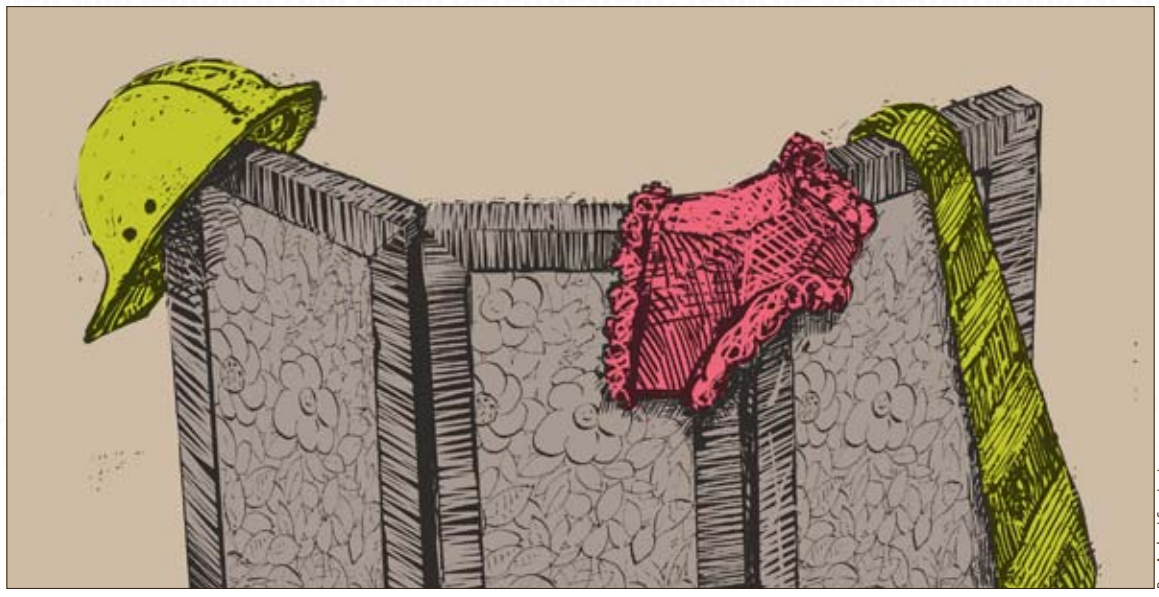

Rys. Andrzej Sznejweis

Odliczenie kosztów operacyjnych jest możliwe, jeśli ubranie zakupiono u sprzedawcy specjalizującego się w odzieży roboczej.

Federalny Trybunał Skarbowy jasno podkreśla, iż odzież cywilna stanowi tabu dla celów podatkowych. Co to oznacza? Odzież, którą pracownik ubiera poza pracą, nie może być wydatkiem operacyjnym. Tym samym nie ma możliwości uzyskania zwrotu podatku naliczonego za zakupione ubrania. Są jednak dwie możliwości, jak jednak ten zakup wpisać jako tzw. koszt uzyskania przychodu.

Zasady odliczania wydatków służbowych na odzież

Jeśli przedsiębiorca kupuje typową odzież roboczą, może odliczyć ją od wydatków przy ustalaniu zysków. Jednak w przypadku gdy ubranie można nosić także prywatnie, kontrolerzy urzędów skarbowych już inaczej podchodzą do sytuacji. Jeśli np. przedsiębiorca kupuje dżinsy lub garnitur, aby mieć odpowiedni strój podczas ważnych spotkań, urząd skarbowy obetnie ulgę z tytułu wydatków operacyjnych.

Wskazówka: Dyskusja, czy dany zakup można odliczyć od wydatków operacyjnych, dotyczy zarówno ubrań, jak i butów. Nawet jeśli przedsiębiorca bądź pracownik cały dzień jest na nogach i przez to ma problemy ze stopami, nie można zaliczyć zwykłych trampek jako typowego stroju roboczego. Muszą to być bowiem buty z ochronnymi nakładkami.

Podział wydatków? Niemożliwy!

Czy odzież, którą przedsiębiorca kupuje zarówno do celów służbowych, jak i prywatnych, można częściowo odliczyć od wydatków operacyjnych? Otóż nie. Dane ubranie musi być typową odzieżą roboczą i wtedy można odliczyć 100% kosztów. W przeciwnym wypadku nie ma możliwości ich odliczenia.

Zakaz odliczania kosztów operacyjnych także dla ubrań prywatnych dla pracowników

Jeśli przedsiębiorca kupi pracownikom odzież cywilną, urząd skarbowy uzna to jako wydatek operacyjny. Jednocześnie jednak przyjmuje się, że jest to świadczenie rzeczowe na rzecz pracownika, a takie świadczenie rzeczowe prowadzi do wynagrodzenia. Z tego tytułu przypada zaś podatek od wynagrodzeń (niem. Lohnsteuer) i ubezpieczenie społeczne (niem. Sozialversicherung).

Zapewnienie odliczenia kosztów operacyjnych

Odliczenie kosztów operacyjnych jest możliwe, jeśli ubranie zakupiono u sprzedawcy specjalizującego się w odzieży roboczej. W tym przypadku niemiecki urząd skarbowy z reguły nie sprawdza, czy zakupiono odzież cywilną. Ponadto takie ubranie może być opatrzone logo firmy (np. na kołnierzyku koszuli). W takiej sytuacji można argumentować, że choć zakupiono odzież cywilną, to ze względu na logo nie powinno się jej nosić prywatnie.

Brak możliwości odliczenia podatku naliczonego dla odzieży cywilnej

Federalny Trybunał Skarbowy orzekł, iż nie ma możliwości odliczenia podatku naliczonego od odzieży cywilnej. Wykluczony jest także podział wydatków na część prywatną i służbową (BFH, wyrok z 24 sierpnia 2022 r., sygn. XI R 3/22; opublikowany 23 stycznia 2023 r.). Nawet jeśli pracodawca kupuje swoim pracownikom ubranie cywilne i zapewnia im je do codziennej pracy, to zwrot podatku naliczonego za taką odzież nie jest możliwy.

Kontrola kosztów czyszczenia i naprawy

Jeśli niemiecki urząd skarbowy stwierdzi, że przedsiębiorca wystąpił o odliczenie kosztów operacyjnych i zwrot podatku naliczonego w odniesieniu do odzieży cywilnej, możliwy jest zakaz ponoszenia kosztów działalności gospodarczej i zwrotu podatku naliczonego w odniesieniu do odzieży. Ponadto czyszczenie i naprawa takich ubrań także prowadzi do dalszego ograniczenia odliczenia kosztów działalności gospodarczej i zwrotu podatku.

Rubryka jest tworzona przez Krzysztofa Świerca oraz firmę Smuda Consulting. Zachęcamy również do odwiedzenia strony www.intertax24.com oraz www.smuda-consulting.com.

Wirtschaft: Häuser und Wohnungen in Deutschland sind billiger geworden

Das erste Mal seit 12 Jahren

Die Preise für Wohnungen und Häuser in Deutschland sind Ende vergangenen Jahres erstmals seit zwölf Jahren gesunken. Im letzten Quartal 2022 lagen sie laut Statistischem Bundesamt in Wiesbaden im Durchschnitt um 3,6 Prozent niedriger als im Vorjahreszeitraum. Das ist der erste Rückgang seit Ende 2010, als es ein Minus von 0,5 Prozent gab.

Im Vergleich zum Vorquartal gaben die Preise für Wohnungen sowie Ein- und Zweifamilienhäuser noch stärker nach – um 5,0 Prozent. Zuletzt seien die Immobilienpreise im ersten Quartal 2007 mit minus 3,8 Prozent gegenüber dem ersten Quartal 2006 stärker gesunken, teilten die Wiesbadener Statistiker mit und fügten hinzu: „Ausschlaggebend für den Preisrückgang dürfte eine geringere Nachfrage infolge steigender Finanzierungskosten und einer anhaltend hohen Inflation sein.“ Mit dem Anstieg der Zinsen kam der langjährige Boom auf dem deutschen Immobilienmarkt zum Erliegen, da Kredite teurer wurden.

Größerer Rückgang der Hauspreise

Für das gesamte Jahr 2022 stiegen die Preise für Wohnimmobilien jedoch um 5,3 Prozent gegenüber 2021. Vor zwei Jahren stiegen die Preise mit einem Plus von 11,5 Prozent so stark wie seit dem Jahr 2000 nicht mehr. Sowohl in Städten als auch in ländlichen Regionen herrschten laut Statistik im letzten Quartal 2022 Preisrückgänge vor. Die Hauspreise fielen stärker als die Preise für Eigentumswohnungen. Die Preise für Ein- und Zweifamilienhäuser in Großstädten sanken im Vergleich zum Vorjahresquartal um 5,9 Prozent, während die Preise für Eigentumswohnungen nur um 1 Prozent zurückgingen. In dünn besiedelten Landkreisen waren Häuser um 5,5 Prozent billiger und Wohnungen um 0,1 Prozent teurer.

Es ist sowieso teuer

In Metropolen wie Berlin, Hamburg, München, Köln, Frankfurt am Main, Stuttgart und Düsseldorf wurden Ein- und Zweifamilienhäuser um 2,9 Prozent billiger, Wohnungen um 1,6 Prozent. Laut Bundesbank sind viele Wohnimmobilien überteuert. In Städten lagen sie im vergangenen Jahr um 25 bis 40 Prozent über ihrem eigentlichen und gerechtfertigten Wert. Experten zufolge dürfte sich der Abwärtstrend bei den Immobilienpreisen fortsetzen. Das Deutsche Institut für Wirtschaftsforschung (DIW) hält für dieses Jahr einen Rückgang von bis zu 10 Prozent für möglich, die DZ Bank rechnet mit Abschlägen von 4 bis 6 Prozent. Experten bezweifeln jedoch, dass die Immobilienblase in Deutschland platzen wird. Der Wohnungsmarkt des Landes gilt als robust gegenüber Wirtschaftskrisen, da Immobilien oft konservativ und langfristig finanziert sind.

Mit dem Anstieg der Zinsen kam der langjährige Boom auf dem deutschen Immobilienmarkt zum Erliegen, da Kredite teurer wurden.

„Die Rückgänge werden moderat bleiben“

Selbst wenn die Preise über einen längeren Zeitraum insgesamt um 15 Prozent fallen würden, befände sich der Markt auf dem Niveau von Anfang 2020, sagte Jens Tolckmitt, Hauptgeschäftsführer beim Verband Deutscher Pfandbriefbanken (VDP), kürzlich. Gleichzeitig blieb die Zuwanderung nach Deutschland auch nach dem Krieg in der Ukraine auf Rekordniveau. Die Nachfrage nach Wohnraum dürfte daher weiterwachsen, erklärt Michael Voigtländer, Immobilienexperte des Instituts der deutschen Wirtschaft (IW), und betont: „Der Preisverfall wird moderat bleiben.“ Zudem wird Wohnraum weiterhin knapp bleiben, da niedrige Zinsen und teure Baumaterialien zu Problemen in der Bauwirtschaft beitragen.

K. Ś.

Werbung / Reklama

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Plebiscyt „Najlepsze DFK w Polsce”

Głosuj, decyduj – wygrywaj nagrody!

Zależy Ci na dobru mniejszości niemieckiej? Na tym, aby nasze DFK były prężne, kreatywne, a w ich szeregach działały osoby zaangażowane, oddane, dbające o kulturę, tożsamość i język niemiecki? Jeśli tak, to wyraź swoją opinię, biorąc udział w plebiscycie „Wochenblatt.pl” – „Najlepsze DFK w Polsce”.

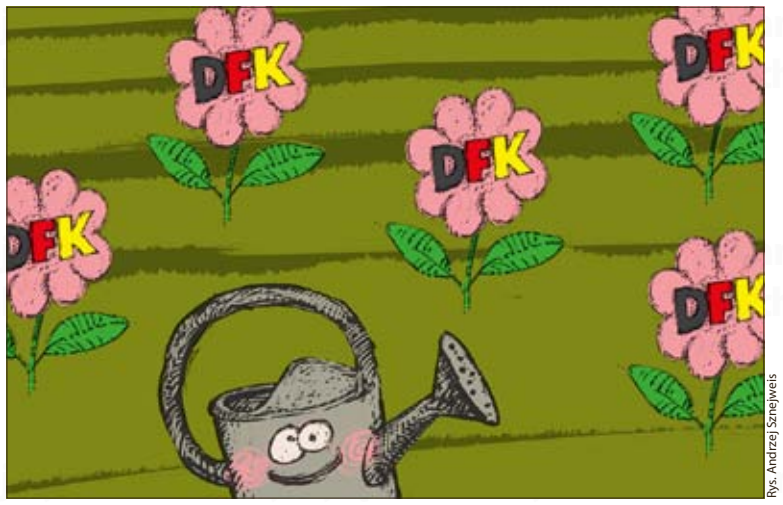

Rys. Andrzej Sznejweis

Każdy z czytelników mógł zgłaszać swoich kandydatów do 17 lutego bieżącego roku, ponieważ od 24 lutego na adres redakcji będzie można już wysyłać swoje głosy na poszczególne DFK. Plebiscyt (na str. 13 „Wochenblatt.pl”) potrwa do końca kwietnia. Wraz z jego zakończeniem najbardziej popularnemu DFK wręczona zostanie CENNA nagroda od sponsora – firmy Smuda Consulting (zwycięskie DFK za odpowiednią sumę, którą podamy, będzie mogło wybrać sobie prezent!). Natomiast z grona głosujących wylosujemy osobę, która także otrzyma wartościową nagrodę, też ufundowaną przez sponsora plebiscytu firmę Smuda Consulting.

Barometr popularności

Celem plebiscytu jest wyłonienie najlepszego, najsprawniejszego, najbardziej kreatywnego i najskuteczniejszego DFK z grona ok. 500 działających w Polsce. Będzie to bez wątpienia znakomity barometr ich popularności, który wskaże w pewnym stopniu, które z nominowanych DFK są obecnie na topie, które muszą stać się aktywniejsze i głośniej oraz dosadniej prezentować swoje osiągnięcia, racje i cele, a które po prostu „zasnęły”.

Regulamin

Co tydzień na łamach naszej gazety będziemy publikować kupon konkursowy do wypełnienia. Regularnie też w każdym wydaniu „Wochenblatt.pl” prezentować będziemy klasyfikację łączną. Natomiast nagrodę dla zwycięskiego DFK oraz dla wyłonionego drogą losowania czytelnika z grona tych, którzy brali udział w głosowaniu, wręczymy na uroczystym zakończeniu plebiscytu w redakcji „Wochenblatt.pl”, co nastąpi w drugim tygodniu maja 2023 r. Finał ten szeroko zrelacjonujemy również na łamach naszej gazety oraz na naszej stronie www.wochenblatt.pl.

Proste zasady

Zasady plebiscytu są proste! Co tydzień będzie można wypełniać kupony, wpisując dane DFK, na które dana osoba oddaje swoje głosy, i miejscowość – w trójstopniowej skali: średni, dobry, bardzo dobry, czyli 5 – 10 – 15 punktów. Liczba wysłanych na adres redakcji kuponów będzie dowolna, żaden z nich nie zostanie pominięty i każdy będzie doliczony do konta danego DFK. Oczywiście zwycięży to DFK, które na koniec rywalizacji uzbiera najwięcej punktów.

Dla grającego

Głosy na poszczególne DFK należy wpisywać na drukowanych w naszej gazecie kuponach (kopii ksero nie uwzględniamy), które należy wysyłać na adres redakcji z dopiskiem „Najlepsze DFK w Polsce”. Termin nadsyłania kuponów będziemy podawać co tydzień przy każdym kuponie. Należy pamiętać, że liczy się data stempla pocztowego!

Biorący udział w plebiscycie „Najlepsze DFK w Polsce” muszą wyrazić zgodę na przetwarzanie swoich danych osobowych.

Warunkiem wręczenia zwycięskiej nagrody wylosowanemu czytelnikowi jest podanie pełnych danych osobowych oraz okazanie dowodu osobistego w siedzibie redakcji „Wocheblatt.pl”.

UWAGA: Wszyscy czytelnicy naszej gazety w wersji e-paper mają możliwość wysyłania odpowiedzi za pomocą e-maila: r.urban@wochenblatt.pl. Należy jednak pamiętać, że za każdy zakupiony abonament przysługuje tylko jeden zestaw odpowiedzi.

Krzysztof Świerc

Aktualna klasyfikacja punktowa DFK

DFK Wieszowa	3065 pkt	DFK Gogolin	655 pkt	DFK Zębowice	160 pkt
DFK Żelazna	2485 pkt	DFK Kłodzko	625 pkt	NTKS Piła	150 pkt
DFK Dziergowice	2315 pkt	DFK Tarnów Opolski	445 pkt	DFK Krośnica	145 pkt
DFK Gliwice/Łabędy	2065 pkt	DFK Biała	375 pkt	Stow. Gdańska MN	135 pkt
DFK Toszek	1775 pkt	Nidzickie Stowarzyszenie MN	265 pkt	NTKS Wrocław	125 pkt
DFK Tworóg	1640 pkt	DFK Chrząstowice	245 pkt	DFK Borki Wielkie	115 pkt
DFK Roszowice	1380 pkt	DFK Przywory	210 pkt	DFK Olesno	115 pkt
DFK Stolarzowice	1210 pkt	DFK Izbicko	195 pkt	DFK Jemielnica	110 pkt
DFK Raszowa k. Opola	1175 pkt	DFK Reńska Wieś	170 pkt	TSKMN Bartoszyce	85 pkt
DFK Zdzieszowice	1100 pkt	Mrągowskie		DFK Zdziechowice/Uszyce	80 pkt
DFK Kotulin	890 pkt	Stowarzyszenie Niemieckie	165 pkt	DFK Opole/Centrum	75 pkt
DFK Biedrzychowice	860 pkt	DFK Radłów	160 pkt		

Głosuj, decyduj, wybieraj!

Plebiscyt „Najlepsze DFK w Polsce”

Termin nadsyłania: 16.04.2023 r.

smuda consulting®

DFK (miejscowość): 1. ..... (15 punktów)

DFK (miejscowość): 2. ..... (10 punktów)

DFK (miejscowość): 3. ..... (5 punktów)

Imię, nazwisko głosującego: .....

Miejscowość: ..... Kod pocztowy: .....

Ulica i nr domu: ..... Nr telefonu: .....

Obsługa firm w Niemczech
Lohnabrechnung | Buchhaltung | Betreuung
+48 774032426
www.smuda-consulting.com
smuda consulting®

KTGW SPÓŁKA KOMANDYTOWO-AKCYJNA

Zapytaj prawnika!

Skorzystaj z fachowej pomocy prawnej

Dobrowolne poddanie się karze: Kodeks karny skarbowy oprócz instytucji czynnego żalu, służącej do uniknięcia odpowiedzialności podatkowej w wyniku spełnienia określonych przesłanek w ustawie, przewiduje także instytucję dobrowolnego poddania się karze.

Instytucja ta stosowana jest wobec sprawców drobnych przestępstw. Sąd, w odróżnieniu od instytucji czynnego żalu, może jednak narzucić środki karne. Należy zwrócić uwagę, że prawomocny wyrok powoduje takie same skutki jak inne prawomocne orzeczenie, z zastrzeżeniem, że nie podlega on wpisowi do Krajowego Rejestru Karnego. Ponadto uiszczenie wymaganej kwoty tytułem kary grzywny w ramach dobrowolnego poddania się karze nie stanowi recydywy skarbowej.

Konieczne warunki

Aby móc skorzystać z dobrodziejstwa tej instytucji, zarówno wina sprawcy, jak i okoliczności popełnienia przestępstwa skarbowego lub wykroczenia skarbowego nie mogą budzić wątpliwości. Jest to pierwszy warunek sine qua non, który musi zostać spełniony. Poza spełnieniem przez sprawcę wyżej wymienionego warunku musi on jednocześnie:

- uiścić w całości wymaganą należność publicznoprawną, jeżeli w związku z popełnionym przez niego czynem takowa powstała,
- uiścić kwotę w wysokości odpowiadającej co najmniej najniższej karze grzywny grożącej za popełniony czyn,
- wyrazić zgodę na przepadek mienia w zakresie, w jakim jest to wymagane, a w razie niemożności złożenia wymaganych przedmiotów uiścić ich pieniężną równowartość,
- uiścić co najmniej zryczałtowaną kwotę pieniężną stanowiącą równowartość kosztów postępowania.

Wyłączona grupa

Ustawodawca wyłączył jednak określoną grupę podmiotów mogących skorzystać z tej instytucji. Wprowadzając katalog zamknięty, postanowił, iż sprawcy czynu zabronionego nie mogą skorzystać z dobrowolnego poddania się odpowiedzialności, jeżeli:

- za popełnione przestępstwo skarbowe przewidziana jest kara ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności,
- przestępstwo zagrożone karą grzywny popełniono w warunkach kwalifikujących się do orzeknięcia o nadzwyczajnym obostrzeniu kary,
- zgłoszono interwencje w stosunku do przedmiotu podlegającego przepadkowi, chyba że za sprawą interwenienta zostanie ona wycofana do momentu wniesienia aktu oskarżenia.

Od lewej: Joanna Wrońska, Łukasz Kuczyński i Joanna Tokarska-Grzesik Foto: KTGW

Co stanowi ustawa

Jeżeli sąd uzna, iż określony podmiot może skorzystać z instytucji dobrowolnego poddania się karze, to udzielając tego zezwolenia, orzeka tytułem grzywny kwotę uiszczoną przez sprawcę oraz przepadek przedmiotów w warunkach określonych powyżej. Sąd może odstąpić zatem od wymierzenia kary za popełniony czyn zabroniony. Jednakże nie stoi to na przeszkodzie orzeczeniu środków karnych określonych w ustawie. Ustawa stanowi, iż środki karne mogą być zastosowane w tym przypadku, jeżeli zachodzą warunki ich orzeczenia i cele kary zostaną spełnione. Sąd może odstąpić od wymierzenia zarówno kary, jak i środków karnych, jeżeli w sytuacji, w której powstaje uszczuplenie należności publicznoprawnej, wymagana należność zostanie wpłacona przed wydaniem wyroku przez właściwy sąd. Sąd może odstąpić od wymierzenia środków karnych nawet w sytuacji, w której ich orzeczenie jest obligatoryjne. Nie można jednak odstąpić od orzeczenia środków karnych, jeżeli przepadkowi podlegałby towar, którego wytwarzanie, posiadanie, obrót i przewóz są zabronione przez właściwe przepisy prawa.

Podsumowanie

Przepis ten jest mniej korzystny dla podatnika popełniającego czyn zabroniony niż instytucja czynnego żalu. Stanowi on jednak ostatnią deskę ratunku podatnika mogącą uchronić go przed odpowiedzialnością karnoskarbową lub przynajmniej złagodzić tę odpowiedzialność. W kwestii udzielenia zgody co do dobrowolnego poddania się odpowiedzialności sądy orzekają zazwyczaj niezwłocznie. Warto jednak zauważyć, że nie jest możliwe cofnięcie wniosku przed upływem jednego miesiąca od dnia złożenia, a także po wniesieniu go do sądu zamiast aktu oskarżenia przez organ postępowania przygotowawczego.

Łukasz Kuczyński / K. Ś.

KTGW Kancelaria Radców Prawnych Kuczyński, Tokarska-Grzesik, Wrońska Spółka Komandytowo-Akcyjna z siedzibą w Opolu

Dotychczasowy adres: Plac Wolności 6, piętro 3., 45-018 Opole
Nowy adres od 1.10.2022 r.: ul. Jakuba Kani 8/1, 45-340 Opole
Dotychczasowa strona internetowa to: kitg.pl
Nowa strona internetowa w budowie: ktgw.pl
Numer kontaktowy: 505 983 977
Adres mailowy do kontaktu to: wochenblatt@ktgw.pl

KTGW

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

1. Bundesliga: 26. seria spotkań

Mistrz za mocny dla BVB

Szlagierem minionej kolejki, a może i całego sezonu, był pojedynek Bayernu München z Borussią Dortmund. Gospodarze, aktualni mistrzostwie Niemiec, podchodzili do tej konfrontacji w roli wicelidera tabeli, a rywal jako przodownik stawki. Faworyta upatrywano jednak w Bawarczykach, i to nie tylko dlatego, że grali przed własną publicznością i pod wodzą nowego trenera Thomasa Tuchela. Jak się okazało – słusznie, bo Bayern zwyciężył 4-2.

W meczu Bayernu München z Borussią Dortmund napastnik Bawarczyków Thomas Müller błysnął bardzo wysoką formą. Foto: www.bild.de

Debiut Thomasa Tuchela w roli trenera Bayernu München w szlagierowym pojedynku z Borussią Dortmund wypadł znakomicie. Foto: www.bild.de

Monachijczycy od początku spotkania z BVB dominowali i od 13. min wygrywali 1-0, bo po zagraniu Upamecano golkiper Borussii Kobel wepchnął piłkę do własnej siatki. Pięć minut później było już 2-0 dla mistrzów Niemiec. Tym razem akcję de Ligta na bramkę zamienił Müller, który w 23. min podwyższył na 3-0 (asysta Sané). Pomimo wyraźnego prowadzenia Bayern nie zwalniał. Nadal atakował i stwarzał kolejne okazje bramkowe, ale 4. gola zdobył dopiero po przewie. Konkretnie w 50. min, kiedy po akcji Sané, Coman umieścił futbolówkę w siatce Dortmundu. Ekipa Thomasa Tuchela od tego momentu zaczęła „szanować" piłkę i grać oszczędniej. Fakt ten w 72. min wykorzystali przyjezdni, którzy odważniej natarli i po faulu w polu karnym FCB na pomocniku gości Bellinghamie arbiter podyktował rzut karny dla dortmundczyków, który na bramkę zamienił Can. Natomiast w 90. min, po podaniu Guerreiry, Malen zdobył drugą bramkę dla Borussii i ustalił wynik szlagieru na 4-2 dla FCB. Monachijczycy zatem w meczach o ligowe punkty są niepokonani w pojedynkach z BVB od dziewięciu meczów. Jednocześnie sprawili, że team z Westfalii przegrał pierwsze ligowe spotkanie od dziesięciu kolejek (w tym czasie Borussia zwyciężyła dziewięciokrotnie).

Bayern München w potyczkach o ligowe punkty jest niepokonany w pojedynkach z Borussią Dortmund od dziewięciu meczów. Jednocześnie sprawił, że BVB przegrał pierwsze od dziesięciu kolejek ligowe spotkanie.

„Orły" i „Byki" zawiodły

Dwa ważne punkty w wyścigu za pierwszą czwórką tabeli, gwarantującą start w kolejnej edycji Ligi Mistrzów, stracił Eintracht Frankfurt. Popularne „Orły" tylko zremisowały 1-1 u siebie z broniącym się przed spadkiem do 2. Bundesligi VfL Bochum. Miejscowi przez całe spotkanie zdecydowanie przeważali, o czym świadczy fakt, że w posiadaniu piłki byli przez 73% gry, oddając w tym czasie na bramkę gości 19 strzałów przy 7 rywali. Pierwsi jednak piłkę w siatce umieścili przyjezdni, konkretnie Asano w 14. min, puentując zagranie Losilli. Po stracie gola podopieczni Olivera Glasnera rzucili się do szaleńczego natarcia i w 22. min było już 1-1, a gola dla Eintrachtu z rzutu karnego za faul na Kolo Muanim zdobył poszkodowany. W tym momencie sądzono, że kolejne trafienia dla Frankfurtu są tylko kwestią czasu. Tak się jednak nie stało. Fatalnie ustawione celowniki gospodarzy uniemożliwiły im wygraną, zainkasowanie kompletu oczek i zbliżenie się do pierwszej czwórki tabeli. Dla klubu znad Menu, zawodników i jego kibiców jest to ogromne rozczarowanie. Jednak pięć ligowych spotkań bez zwycięstwa świadczy o tym, że Eintracht wpadł w poważny dołek formy. Bochum z kolei od trzech potyczek nie znalazło pogromcy, a w czterech ostatnich meczach w 1. Bundeslidze z Frankfurtem uległo tylko raz przy dwóch wygranych.

Jeszcze bardziej od „Orłów" z Frankfurtu nad Menem zawiodły „Byki", czyli walczący o medale bieżącego sezonu RB Leipzig. Podopieczni Marca Rosego na własnym stadionie ulegli niżej notowanemu 1. FSV Mainz 05 aż 0-3! Goście od pierwszych minut spotkania sprawiali korzystniejsze wrażenie. Przede wszystkim grali odważniej i zdecydowaniej pod bramką rywala. Dzięki temu już w 9. min objęli prowadzenie, kiedy zagranie Barreiry na gola zamienił Ingvartsen. Po objęciu prowadzenia Moguncja nie cofnęła się pod własną bramkę i nie broniła skromnej zaliczki. Nadal grała otwarty futbol, co w 57. min zaowocowało zdobyciem przez gości drugiego gola. Tym razem asystentem był Stach, a piłkę w siatce gospodarzy umieścił Ajorque, a 10 minut później uderzeniem z 18 metrów Kohr ustalił wynik zawodów na 3-0 dla ekipy z Mainz, która do siedmiu przedłużyła serię spotkań bez porażki, odnosząc w tym czasie pięć zwycięstw. Saksończycy natomiast przegrali drugi ligowy mecz z rzędu i utrudnili sobie walkę o miejsce na podium bieżącego sezonu, a nawet w pierwszej czwórce, co gwarantowałoby występy w prestiżowej Lidze Mistrzów.

„Żelaźni" pędzą po medal

W przeciwieństwie do Eintrachtu Frankfurt i RB Leipzig wciąż zachwyca 1. FC Union Berlin. Stołeczny team w minionej serii pokonał u siebie walczący o pozostanie w niemieckiej ekstraklasie VfB Stuttgart 3-0 i umocnił się na trzecim miejscu w tabeli. Pierwsze 45 minut nie wskazywało na wygraną berlińczyków. Mecz był wyrównany, ale lepsze okazje do zdobycia goli mieli przyjezdni. Po zmianie stron „Żelaźni" ocknęli się i ruszyli do ataku. Na efekty nie trzeba było długo czekać. W 51. min, po podaniu Roussillona, Becker wysunął 1. FC Union na prowadzenie 1-0. W 65. min po strzale Behrensa podopieczni Ursa Fischera prowadzili już 2-0, a 180 sekund później było 3-0, bo pomocnik VfB Haraguchi wepchnął futbolówkę do siatki własnego zespołu i ustalił wynik rywalizacji. Berlińczycy są tym samym od czterech kolejek niepokonani, wygrywając dwa ostatnie spotkania. Stuttgart z kolei od pięciu spotkań czeka na wywalczenie kompletu oczek, przegrywając w tym czasie czterokrotnie. Do tego VfB pozostaje bez wygranej z 1. FC Union w meczach o punkty niemieckiej ekstraklasy, przegrywając trzy z sześciu potyczek.

Zwycięstwo 1. FC Union jest dla tego zespołu tym cenniejsze, że dwa punkty w wyścigu o medal obecnych rozgrywek stracił czwarty w tabeli SC Freiburg. Badeńczycy na własnym terenie tylko zremisowali 1-1 z broniącą się przed spadkiem do 2. Bundesligi Herthą BSC Berlin. Pierwsza odsłona tej potyczki rozczarowała, przede wszystkim za sprawą postawy gospodarzy, którzy nie potrafili poważniej zagrozić bramce przyjezdnych. Kiedy jednak w 52. min Grifo (asysta Günter) wysunął freiburczyków na prowadzenie, sądzono, że miejscowi zainkasują komplet oczek. Być może tak by się stało, ale grali nieskutecznie. Do tego Hertha BSC była tego dnia dobrze dysponowana, groźnie kontrowała, stwarzała okazje do zdobywania bramek i jedną wykorzystała. Dokładnie w 77. min, kiedy akcję Kangi na bramkę dla „Starej Damy" zamienił Ngankam. Minutę później mogło być 2-1 dla Freiburga, ale uderzenie Doana wylądowało na słupku bramki berlińczyków i mecz zakończył się podziałem punktów. Badeńczycy zatem są od siedmiu kolejek niepokonani, ale w tym czasie remisowali aż czterokrotnie. Hertha natomiast od czterech spotkań czeka na zwycięstwo i wciąż musi drżeć o ligowy byt.

„Aptekarze" gonią czołówkę

Pierwsza część bieżącego sezonu nie była udana dla Bayeru 04 Leverkusen, ale druga jest wyraźnie lepsza. Świadczy o tym fakt, że „Aptekarze" są od pięciu ligowych meczów niepokonani, zwyciężając cztery minione potyczki. Ostatnią ofiarą „Farmaceutów" zostało FC Schalke 04, które na własnym stadionie uległo ekipie Alonsa Olano 0-3. Goście od początku konfrontacji przejęli inicjatywę i raz po raz zagrażali miejscowej bramce. Pierwszego gola zdobyli jednak dopiero w 50. min, kiedy po akcji Diaby'ego Frimpong umieścił futbolówkę w siatce miejscowych. Po stracie tej bramki gospodarze zaczęli grać ofensywniej i mniej uwagi poświęcali obronie własnej bramki, co w 61. min wykorzystał Bayer 04, podwyższając prowadzenie na 2-0. Autorem gola po podaniu Adli był Wirtz. Prowadząc dwiema bramkami, goście grali jeszcze swobodniej niż wcześniej i raz po raz bliscy byli zdobycia kolejnych goli. Finalnie zdobyli jeszcze jeden, który w 90+2. min strzelił Azmoun, puentując zagranie Diaby'ego. Tym samym pierwsza porażka FC Schalke 04 od ośmiu kolejek stała się faktem. Jest to też ósmy z rzędu mecz FC Schalke 04 w 1. Bundeslidze z Leverkusen bez wygranej, z czego cztery ostatnie zakończyły się zwycięstwami Bayeru 04.

Tylko jednym punktem w minionej kolejce zadowolić się musiał VfL Wolfsburg, który na własnym terenie zremisował z niżej notowanym FC Augsburg 2-2 (od trzech kolejek bez wygranej w 1. Bundeslidze). Pierwsza połowa nie była najszczęśliwsza dla gospodarzy. Już w 2. min, po akcji Engelsa, rozgrywający Wolfsburga Arnold skierował piłkę do własnej bramki i Augsburg prowadził 1-0. W 21. min mogło być 1-1, ale… Arnold nie wykorzystał rzutu karnego. Nieskuteczność zemściła się na miejscowych w 32. min, kiedy zagranie Engelsa na gola zamienił Berisha i przyjezdni wygrywali już 2-0. „Wilki" nie zrezygnowały jednak z walki o uniknięcie porażki. Po stracie drugiego gola rozpoczęli bombardowanie bramki gości, ale dopiero w 84. min zdobyli kontaktowego gola, kiedy zagranie Arnolda na bramkę zamienił Waldschmidt. Natomiast w 6. min doliczonego czasu gry (90+6.), po dośrodkowaniu Paredesa, F. Nmecha uderzeniem głową wyrównał na 2-2, ratując dla „Volkswagenów" 1 punkt i do pięciu przedużając serię spotkań swojej drużyny bez porażki. Finalnie Wolfsburg zasłużenie wywalczył oczko. Był bowiem lepszym zespołem, będąc w posiadaniu piłki przez 68% gry I oddając w tym czasie na bramkę FCA 23 strzały przy 5 rywali.

Cenna wygrana „Hoffe"

Po serii siedmiu porażek i czternastu meczów bez wygranej obudziło się TSG 1899 Hoffenheim. Team z Sinsheim w 25. kolejce 3-1 pokonał u siebie Herthę BSC Berlin, a w minionej serii 2-1 zwyciężył w Bremen z Werderem. Dzięki temu „Hoffe" wydostało się ze strefy spadkowej, ale potyczka nad Weserą dostarczyła mnóstwo emocji. Po pierwszej bezbramkowej i wyrównanej części spotkania drugą znakomicie rozpoczęli goście. W 50. min po dośrodkowaniu Angelina Baumgartner uderzeniem głową wysunął przyjezdnych na prowadzenie, a 120 sekund później po centrze Kaderabka ponownie Baumgartner strzałem głową podwyższył na 2-0. Pomimo straty dwóch goli miejscowi nie złożyli broni, ambitnie walczyli i byli bliscy uratowania punktu. W 76. min po podaniu Weisera Pieper głową zdobył kontaktową bramkę. W 90+2. min, po strzale Dinkçi, piłka wylądowała na słupku bramki Hoffenheim, a 120 sekund później arbiter podyktował rzut karny dla Werderu, ale… Po analizie wideo sędzia anulował wcześniejszą decyzję i TSG 1899 wywiozło z Bremen komplet oczek. „Zielono-Biali" natomiast do czterech przedłużyli serię meczów bez ligowej wygranej, ulegając w tym czasie trzykrotnie.

Bezbramkowym remisem zakończyło się spotkanie 1. FC Köln – Borussia Mönchengladbach. Derby Nadrenii stały na przeciętnym poziomie i były dość wyrównane. Gdyby jednak zakończyły się wygraną kolończyków, goście nie mogliby mieć pretensji. „Kozły" bowiem stworzyły sobie więcej okazji do zdobycia bramek, ale zabrakło im skuteczności, a w niektórych sytuacjach szczęścia. W efekcie kolończycy do sześciu spotkań przedłużyli serię bez ligowej wygranej, zwyciężając po raz ostatni 12 lutego bieżącego roku, kiedy 3-0 pokonali Eintracht Frankfurt. „Źrebaki" z kolei od pięciu kolejek czekają na wywalczenie kompletu oczek, a w potyczkach z 1. FC Köln wygrali tylko raz w pięciu ostatnich spotkaniach, przy trzech porażkach.

Krzysztof Świerc

Dokumentacja kolejki
- Frankfurt – Bochum 1-1 (1-1)
- Leipzig – Mainz 05 0-3 (0-1)
- Berlin – Stuttgart 3-0 (0-0)
- Freiburg – Hertha BSC 1-1 (0-0)
- Wolfsburg – Augsburg 2-2 (0-2)
- Schalke 04 – Leverkusen 0-3 (0-0)
- München – Dortmund 4-2 (3-0)
- Köln – M'gladbach 0-0
- Bremen – Hoffenheim 1-2 (0-2)

Tabela

1.	München	26	55	76-29
2.	Dortmund	26	53	57-35
3.	Berlin	26	51	41-28
4.	Freiburg	26	47	39-35
5.	Leipzig	26	45	49-33
6.	Frankfurt	26	41	47-37
7.	Leverkusen	26	40	48-40
8.	Mainz 05	26	40	43-36
9.	Wolfsburg	26	39	46-34
10.	M'gladbach	26	32	40-44
11.	Bremem	26	31	40-50
12.	Augsburg	26	29	34-47
13.	Köln	26	28	33-44
14.	Bochum	26	26	28-57
15.	Hoffenheim	26	25	35-46
16.	Hertha BSC	26	22	31-49
17.	Schalke 04	26	21	21-48
18.	Stuttgart	26	20	29-45

Program następnej kolejki
- Dortmund – Berlin
- Leverkusen – Frankfurt
- Freiburg – München
- Mainz 05 – Bremen
- Augsburg – Köln
- Hertha BSC – Leipzig
- M'gladbach – Wolfsburg
- Bochum – Stuttgart
- Hoffenheim – Schalke 04

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

2. Bundesliga: 26. seria spotkań

Lider bliżej ekstraklasy

SV Darmstadt 98 jest coraz bliższy zrealizowania przedsezonowego celu. W minionej serii lider tabeli wygrał w Nürnberg 1-0, dzięki czemu wykonał kolejny ważny krok w kierunku powrotu do niemieckiej ekstraklasy.

Należy jednak podkreślić, że triumf „Liliowych" jest dość szczęśliwy. Gospodarze nie ustępowali przyjezdnym, stworzyli sobie w tym spotkaniu kilka bardzo dobrych okazji do zdobycia bramek. Żadnej jednak nie wykorzystali. Jakby tego było mało, to w 31. min obrońca gospodarzy Schindler skierował piłkę do własnej bramki, zapewniając, jak się okazało, przyjezdnym cenną wygraną. Franki natomiast po dwóch meczach bez przegranej znów musiały przełknąć gorycz niepowodzenia i wciąż muszą martwić się o to, aby nie spaść do III ligi.

Trener SV Darmstadt 98 Torsten Lieberknecht zdaje sobie sprawę, że awans jego zespołu do 1. Bundesligi jest już bardzo blisko. Foto: www.bild.de

Dramat Heidenheim

Radość ze zwycięstwa z 1. FC Nürnberg jest w Dartmstadt tym większa, że dwa punkty stracił w tej serii spotkań wicelider tabeli – 1. FC Heidenheim, który 2-2 zremisował w Kaiserslautern. Po pierwszej wyrównanej i bezbramkowej połowie w 53. min Kleindienst wysunął gości na prowadzenie, a w 75. min Pick podwyższył na 2-0 i wydawało się, że losy potyczki są rozstrzygnięte. Miejscowi się jednak nie poddali. Widząc, że przyjezdni koncentrują się już tylko na bronieniu korzystanego rezultatu, rzucili się do desperackiego ataku. Efekt? W 3. min doliczonego czasu gry (90+3.) de Preville zdobył kontaktową bramkę dla „Kaisersów", a dwie minuty później Hercher wyrównał na 2-2! Heidenheim pozostaje jednak od siedmiu kolejek niepokonane, a Kaiserslautern od czterech spotkań czeka na ligowe zwycięstwo i myśli już bardziej o następnym sezonie.

HSV znów stracił punkty

Trzeciego meczu z rzędu nie wygrał trzeci w tabeli Hamburger SV. Główny faworyt sezonu tylko zremisował w Düsseldorfie z Fortuną 2-2. Tym samym pozostaje na trzeciej lokacie w stawce, a miejsce to na koniec sezonu gwarantuje baraże o awans do 1. Bundesligi z szesnastym na mecie rozgrywek zespołem z niemieckiej ekstraklasy. Konfrontacje te jednak bardzo często dla drugoligowców kończą się niepowodzeniem. Dlatego HSV na mecie rozgrywek chce się zameldować w pierwszej dwójce (bezpośredni awans do 1. Bundesligi), ale z taką formą będzie to trudne. Początek meczu w Düsseldorfie był dla hamburczyków pomyślny, bo już od 5. min prowadzili oni 1-0 po golu z rzutu karnego Bénesa. Po stracie bramki Fortuna ruszyła do natarcia i w 21. min Kownacki strzałem głową wyrównał na 1-1, a 7 minut później Klaus wysunął miejscowych na prowadzenie 2-1. Po stracie tej bramki HSV przejęło inicjatywę i do końca meczu przeważało. Grało jednak bardzo nieskutecznie. Mimo to zdołało wywieźć znad Renu oczko, bo na kwadrans przed końcem spotkania środkowy defensor Fortuny Klarer strzelił samobójczego gola, ustalając wynik zawodów na 2-2. Bramka ta prawdopodobnie przekreśla szanse Fortuny (pięć meczów z rzędu bez ligowej porażki) na włączenie się do walki o trzecie miejsce na mecie sezonu.

Trzeciego meczu z rzędu nie wygrał trzeci w tabeli Hamburger SV.

Krzysztof Świerc

Dokumentacja kolejki
- Nürnberg – Darmstadt 0-1 (0-1)
- Düsseldorf – Hamburg 2-2 (2-1)
- St. Pauli – Regensburg 1-0 (1-0)
- Hannover – Sandhausen 3-1 (1-1)
- Karlsruhe – Braunschweig 1-1 (0-1)
- K'lautern – Heidenheim 2-2 (0-0)
- Paderborn – Fürth 3-2 (1-0)
- Kiel – Bielefeld 2-3 (1-2)
- Magdeburg – Rostock 3-0 (1-0)

Tabela

1.	1. Darmstadt	26	55	41-21
2.	2. Heidenheim	26	51	53-30
3.	3. Hamburg	26	50	48-32
4.	4. St. Pauli	26	44	40-28
5.	5. Paderborn	26	43	50-32
6.	6. Düsseldorf	26	43	45-34
7.	7. Kaiserslautern	26	40	41-36
8.	8. Karlsruhe	26	35	42-41
9.	9. Hannover	26	34	36-34
10.	10. Kiel	26	34	43-43
11.	11. Magdeburg	26	31	34-45
12.	12. Fürth	26	30	35-40
13.	13. Nürnberg	26	29	22-38
14.	14. Bielefeld	26	28	39-43
15.	15. Braunschweig	26	26	31-44
16.	16. Regensburg	26	26	25-41
17.	17. Rostock	26	25	21-40
18.	18. Sandhausen	26	21	27-51

Program następnej kolejki
- Hamburg – Hannover
- Nürnberg – Karlsruhe
- Braunschweig – K'lautern
- Heidenheim – St. Pauli
- Bielefeld – Düsseldorf
- Darmstadt – Paderborn
- Rostock – Kiel
- Sandhausen – Fürth
- Regensburg – Magdeburg

Formuła 1: Grand Prix Australii pod batutą sędziów

Chaos na antypodach

Rekordowa publiczność w Melbourne miała przez kilka dni okazję oglądać naprawdę niezłe ściganie. Niestety ściganie, które zepsuli nieco sędziowie i dyrekcja wyścigu. Trzykrotny start zmagań, a zwłaszcza ostatni, który zamieszał w klasyfikacji i został ostatecznie… nieuwzględniony. Najgorsze, że zamiast niezłego ścigania i kolejnej wygranej mistrza świata zapamiętamy czerwone flagi i nieludzką karę.

Po trzech tegorocznych wyścigach trudno nie odnieść wrażenia, że sędziowie wyścigowi nie panują nad sytuacjami na torze. Najgorsze, że chaos i zamieszanie, które wywołują, nie wpływają pozytywnie na odbiór wyścigów Formuły 1. Zaczęło się już na 6. okrążeniu, kiedy z wyścigu wypadł Alex Albon. Początkowo sędziowie zadecydowali o wirtualnej neutralizacji. Wykorzystał to prowadzący George Russell, który zjechał po świeże opony. Niestety dla niego po chwili sędziowie zdecydowali o wywieszeniu czerwonej flagi i przerwaniu wyścigu. To była darmowa okazja do zmiany opon, a Brytyjczyk stracił kilka pozycji na szybkiej reakcji.

Kto robi show?

Zdecydowanie gorszą decyzją wykazali się po rozbiciu bolidu przez Kevina Magnussena na 52. okrążeniu. Sama decyzja o przerwaniu wyścigu była jak najbardziej słuszna. Bolid rozbił się na tyle niefartownie, że trzeba było posprzątać części pojazdu i zabezpieczeń, które zaśmieciły tor (jeden z elementów wyleciał nawet na trybuny i ranił kibica). Jednak sposób wznowienia wyścigu był już totalnym błędem. Start z pól startowych na dwa okrążenia do końca to gotowy przepis na katastrofę i ta nastąpiła. Kierowcy z dalszych pozycji zaryzykowali i spowodowali niesamowite zamieszanie. Pozycję stracił Fernando Alonso, na którego wpadł Carlos Sainz. Niemal rozbiły się dwa samochody Alpine, a sporo miejsc stracił także Sergio Pérez. Efektem była natychmiastowa czerwona flaga i był to dopiero początek zamieszania. Natychmiastowy protest Aston Martina był pewnikiem, ale nie tylko zachowanie kierowcy Ferrari okazało się problemem. Sędziowie stanęli przed nie lada wyzwaniem. Musieli odpowiedzieć na trzy pytania: Czy i jak startujemy? Jakie wyniki zaliczamy? Jakie kary nakładamy? Ostatecznie postanowiono dokończyć wyścig za samochodem bezpieczeństwa, ale uznać wyniki… sprzed feralnego restartu. Co ciekawe, uznano, że rozbite bolidy Alpine zostaną sklasyfikowane za tymi, które ukończą wyścig.

Ciekawie i emocjonująco

Pomijając jednak zdarzenia z biur poza torem, to Grand Prix Australii było ciekawe i pełne emocji. Emocji, które spowodowane były wszystkim, za co kibice kochają F1. Niesamowite starty, moc bolidów i defekty, które potrafią wywrócić do góry nogami całą klasyfikację. Na torze Albert Park Circuit od czwartku do niedzieli pojawiło się rekordowe 444 631 kibiców i wydaje się, że raczej nie będą zawiedzeni. Zacznijmy od awarii i błędów, bo było ich całkiem sporo i one znacznie wpłynęły na końcową klasyfikację. Co do błędów, to wydaje się, że Pirelli zdecydowało się na zbyt twardy zestaw opon, bo w Melbourne było dość zimno i niedogrzane opony powodowały, że kierowcy wielokrotnie przestrzelili zakręty. To właśnie na starcie wyścigu spotkało Charles'a Leclerca. Lider Ferrari wypadł już po starcie i utknął w żwirze. W dalszej części wyścigu to samo spotkało między innymi Alexa Albona (wpadł na bandę) czy Lance'a Strolla (zdołał na szczęście wyjechać na tor). Podobną przygodę na starcie kwalifikacji miał Sergio Pérez.

Mistrz świata Max Verstappen okazał się najszybszy w GP Australii. Foto: Morio / Wikipedia

Pierwsza trójka klasyfikacji konstruktorów

Msc.	Stajnia	Punkty
1.	Red Bull Racing-Honda RBPT	123
2.	Ferrari	65
3.	Mercedes	56

Po trzech tegorocznych wyścigach trudno nie odnieść wrażenia, że sędziowie wyścigowi nie panują nad sytuacjami na torze.

Jednak w przypadku Meksykanina zawiodły hamulce. Blokowały się podczas treningów, a w Q1 spowodowały, że wpadł na bandę i musiał startować z alei serwisowej. Najbardziej bolesną awarię zaliczył jednak George Russell, który gonił czołówkę (po wspomnianym pechowym pit stopie) i zapłonął jego silnik.

Mistrzowskie podium

Przejdźmy jednak do najważniejszego, czyli podium, które składało się w komplecie z zawodników, którzy mają na swoim koncie tytuł mistrza świata. Pierwszy był Max Verstappen, który zaspał na pierwszych dwóch startach. Na pierwszym wyprzedził go George Russell, na drugim Lewis Hamilton. Ale trzeci był już perfekcyjny, a co najważniejsze – jego bolid był na tyle mocny, że bez problemu wyprzedzał rywali. Dzięki temu zanotował nie tylko swoją 37. wygraną, ale także 80. podium w karierze. Tym ostatnim doścignął w klasyfikacji wszech czasów Ayrtona Sennę. Trzecie miejsce, po raz trzeci w sezonie, zanotował Fernando Alonso. Kierowca Aston Martina zyskał na decyzji sędziów, ale trzeba uczciwie przyznać, że zasłużył na podium swoją jazdą na torze. Najbardziej zaskakujące było chyba drugie miejsce Lewisa Hamiltona. Dla Brytyjczyka to pierwsze podium w sezonie, a dla ekipy Mercedesa nadzieja na lepsze wyniki w kolejnych wyścigach. Jeszcze niedawno z niemieckiej stajni płynęły słowa o dominacji Red Bulla, ale po GP Australii usłyszeliśmy coś innego. – Musimy walczyć. Cały czas naciskajmy. Możemy zamknąć tę stratę. Będzie ciężko, ale nie jest to niemożliwe – stwierdził na mecie Lewis Hamilton.

Florian Wallenbroom

Pierwsza trójka Grand Prix Australii

Msc.	Kierowca	Kraj	Stajnia	Czas/strata
1.	Max Verstappen	Holandia	Red Bull Racing-Honda RBPT	2:32:38.371
2.	Lewis Hamilton	Wielka Brytania	Mercedes	+0.179
3.	Fernando Alonso	Hiszpania	Aston Martin Aramco-Mercedes	+0.769

Pierwsza trójka klasyfikacji kierowców

Msc.	Kierowca	Kraj	Stajnia	Czas/strata
1.	Max Verstappen	Holandia	Red Bull Racing-Honda RBPT	69
2.	Sergio Pérez	Meksyk	Red Bull Racing-Honda RBPT	54
3.	Fernando Alonso	Hiszpania	Aston Martin Aramco-Mercedes	45

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Konkurs z Bundesligą XXIV edycja

Znasz się na niemieckim futbolu? Weź udział w XXIV Konkursie z Bundesligą i zdobądź bardzo atrakcyjną nagrodę ufundowaną przez sponsora konkursu – firmę APN.

Przed nami niezwykle emocjonujące futbolowe miesiące – ruszyła runda wiosenna 1. Bundesligi i 2. Bundesligi sezonu 2022/2023. W związku z tym na łamach „Wochenblatt.pl" rozpoczynamy nasz tradycyjny Konkurs z Bundesligą, który potrwa do czerwca 2023 roku. Współorganizatorem i głównym sponsorem konkursu jest firma APN, która ufundowała trzy bardzo atrakcyjne nagrody. Poinformujemy o nich uczestników naszej zabawy w jednym z najbliższych wydań „Wochenblatt.pl".

Punktacja

Pytania konkursowe zawsze będą miały różne stopnie trudności. Za prawidłową odpowiedź na pierwsze, które naszym zdaniem będzie najtrudniejsze, bo najczęściej będzie polegało na wytypowaniu wyniku najciekawszego meczu najbliższej kolejki ligowej nad Renem, grający otrzyma 8 pkt. Natomiast następne trzy punktowane będą kolejno: 4, 2 i 1 pkt. A zatem maksymalna tygodniowa zdobycz wynosi 15 pkt. Uwaga: Na wybranych kuponach w miejsce pierwszego pytania zamieścimy pytanie bonusowe od sponsora oznakowane literami APN (w nawiasie). Trafna odpowiedź na nie zawsze nagradzana będzie 30 punktami! Oznacza to, że tygodniowa zdobycz z pytaniem bonusowym wynosi 37 pkt (30 pkt za odpowiedź na pierwsze pytanie, 4 pkt za drugie, 2 pkt za trzecie i 1 pkt za trafną odpowiedź na czwarte pytanie), a bez bonusu maksymalnie będzie można zdobyć 15 pkt. ❑

INFORMACJE DLA GRAJĄCYCH: WWW.WOCHENBLATT.PL

Niewielu grającym udało się przewidzieć zwycięstwo 4-2 Bayernu München z Borussią Dortmund. Ci jednak, którzy tej sztuki dokonali, zanotowali poważny awans w klasyfikacji łącznej. Dzięki temu być może włączą się do wyścigu o bardzo cenną wygraną na zakończenie bieżącego sezonu nad Renem. Powodzenia.

Ósma seria pytań konkursowych (8/1617) (termin nadsyłania: 14.04.2023 r.)

1. Wytypuj (dokładnie z bramkami) wynik spotkania 28. kolejki 1. Bundesligi VfB Stuttgart – Borussia Dortmund (APN).
2. Wytypuj (dokładnie z bramkami) wynik spotkania 28. kolejki 1. Bundesligi VfL Wolfsburg – Bayer 04 Leverkusen.
3. Wytypuj (dokładnie z bramkami) wynik spotkania 28. kolejki 2. Bundesligi Werder Bremen – SC Freiburg
4. Wytypuj (dokładnie z bramkami) wynik spotkania 28. kolejki 2. Bundesligi Schalke 04 – Hertha BSC.

Czołówka klasyfikacji VI rundy

1.	Tomasz Pietroń	Dąbrowa Górnicza	34	10.	Łukasz Pawlik	Siemianowice Śl.	6
2.	Tomasz Pietrzak	Mikołów	32	11.	Grzegorz Załoga	Opole	6
3.	Jerzy Maurer	Nakło	30	12.	Bożena Wandzik	Katowice	4
4.	Zbigniew Rudzki	Wrocław	6	13.	Tomasz Skupnicki	Kluczbork	4
5.	Jan Kieloch	Katowice	6	14.	Tomasz Ciesielski	Czeladź	4
6.	Rafał Kempa	Opole	6	15.	Andrzej Myśliwiec	Chorzów	4
7.	Antoni Szymanek	Gliwice	6	16.	Wojciech Dankowski	Będzin	4
8.	Sebastian Parcej	Tarnowskie Góry	6	17.	Dariusz Pietruszka	Wodzisław Śl.	4
9.	Arkadiusz Bednarz	Wrocław	6	18.	Sebastian Szumny	Opole	4

Czołówka klasyfikacji po sześciu rundach

1.	Zbigniew Rudzki	Wrocław	94	10.	Jerzy Szygula	Rybnik	84
2.	Rafał Kempa	Opole	93	11.	Tomasz Pietroń	Dąbrowa Górnicza	84
3.	Łukasz Malczewski	Zabrze	92	12.	Sebastian Szumny	Opole	83
4.	Jan Kieloch	Katowice	91	13.	Bożena Wandzik	Katowice	80
5.	Tomasz Smolik	Częstochowa	91	14.	Waldemar Jaskot	Tychy	79
6.	Tomasz Rudnicki	Wrocław	89	15.	Andrzej Kula	Pyskowice	77
7.	Grzegorz Załoga	Opole	87	16.	Arkadiusz Bednarz	Wrocław	63
8.	Dariusz Kopczyński	Bielsko-Biała	86	17.	Wojciech Dankowski	Będzin	62
9.	Antoni Szymanek	Gliwice	86	18.	Jerzy Maurer	Nakło	62

Konkurs z Bundesligą

Kupon konkursowy 8/1617, termin nadsyłania rozwiązań – 14.04.2023 r.

APN

1. ..... 3. .....

2. ..... 4. .....

Imię, nazwisko: .....

Miejscowość: ..... Kod pocztowy: .....

Ulica i nr domu: ..... Nr telefonu: .....

Projekt i realizacja konkursu: Krzysztof Świerc

Költscher Hügel **Nicht weit von Breslau entfernt und doch …**

Im Schatten des Zobtenberges

Das Massiv des Zobtenberges ist nicht weit von Breslau gelegen und somit ein populäres Ausflugsziel. Wer, besonders an Wochenenden, dem Ansturm der Touristen entkommen will, kann einen Ausflug in die nahegelegenen, ruhigen Költscher Hügel planen.

Unser Ausflug beginnt auf dem Kirchparkplatz in Költschen (Kiełczyn). Der Ort ist in etwa 60 Minuten aus Breslau oder 20 Minuten aus Schweidnitz (Świdnica) mit dem Auto zu erreichen. Ganz wichtig ist es, bei der Anreise in die Straße am Waldrand und nicht in die am Dorfladen abzubiegen – die zweite bietet keine Möglichkeit umzukehren und die Navigation führt hier manchmal in die Irre.

Da der Zobten und der Geiersberg zwei Mal so hoch wie die Johannestafel sind, wandert man wirklich in deren Schatten.

Erinnerungen an die Barockzeit

Das mittelalterliche Dorf wurde bereits im Jahr 1239 erwähnt. Ungefähr in dieser Zeit wurde hier die Kirche Mariä Geburt gebaut. Dieses Gebäude überstand jedoch den Dreißigjährigen Krieg nicht. Das heutige Gotteshaus wurde im Jahr 1658 errichtet und bis 1968 mehrmals umgebaut. An das 17. Jahrhundert erinnert lediglich der Kirchturm.

Gleich daneben befindet sich ein Friedhof, der auch bereits im 17. Jahrhundert angelegt wurde. Die Friedhofskapelle stammt aus dem Jahr 1812. Ebenso das Pfarrhaus ist über 200 Jahre alt. Neben der Kirche ist das Schloss in Költschen das zweite historische Gebäude. Der barocke Adelssitz wurde zwischen dem 17. und 18. Jahrhundert errichtet. In den letzten Jahrzehnten diente es als Schule, Lagerhaus und Bürohaus. Heute steht es leer.

Vom Kirchplatz aus folgen wir dem grünen Spazierweg und gleich erwartet uns der erste Anstieg. In 10 Minuten geht es etwa 50 Meter nach oben. Auf diese Weise kommen wir zum Felsen, der ein Andenken an Doktor Winkler aus Reichenbach, ein bekanntes Mitglied des Eulenberger Gebirgsvereins, ist. Ein kleines Stück weiter steht ein imposantes Denkmal, das an die Gefallenen im Ersten Weltkrieg erinnert.

Hinauf auf die Johannestafel

Der restliche Weg auf die Spitze der Johannestafel dauert etwa 40 Minuten. Dabei geht es an einer Stelle vorbei, wo auf Serpentinitfelsen der seltene braungrüne Streifenfarn wächst, eine Pflanze die typisch für das Zobtenbergmassiv ist.

Der eigentliche Gipfel auf 466 Metern ist mit Wald bewachsen und bietet keine Aussichten. Ausblicke auf den Zobtenberg, den Geiersberg und das Eulengebirge eröffnen sich erst auf dem Rückweg. Besonders die ersten beiden Gipfel wirken imposant, sobald wir sie zwischen den Baumkronen erblicken. Beide sind nicht einmal 10 Kilometer entfernt, ragen aber bis zu zwei Mal höher über die Landschaft Mittelschlesiens. Auf diese Weise fühlt man sich wirklich, als ob man in ihrem Schatten wandern würde.

Der Weg nach unten umfasst den weiteren Teil des Spazierweges und sollte etwa eine Stunde in Anspruch nehmen. Allgemein sind die grünen Zeichen etwas schwächer markiert als populäre Wanderwege, aber mit Landkarte oder Handy sollte der Weg keine Herausforderung darstellen. Insgesamt dauert unser Spaziergang etwas über eine Stunde.

Die Mariä-Geburt-Kirche in Költschen ist der Ausgangspunkt unserer Wanderung. Foto: Łukasz Malkusz

Auf einer Strecke von 6,2 Kilometern steigt man dabei 236 Meter nach oben. Es ist also eine gute Vorbereitung auf etwas längere Wanderungen.

Łukasz Malkusz

WOCHENBLATT.pl

Impressum (Stopka redakcyjna)

Die Herausgabe der Zeitung ist dank finanzieller Förderung des Ministeriums für Inneres und Verwaltung sowie des Auswärtigen Amts mittels des Instituts für Auslandsbeziehungen möglich.

Zrealizowano dzięki dotacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji i (za pośrednictwem Instytutu Stosunków Kulturalnych z Zagranicą) Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec.

Redaktionsanschrift/adres redakcji: ul. Juliusza Słowackiego 10, 45-364 Opole, **E-Mail:** media@vdg.pl

Chefredakteur/redaktor naczelny: Dr. Rudolf Urban

Redaktion/redakcja: Anna Durecka: Schlesien/Śląsk, Allerlei/Różności; Krzysztof Świerc: Sport, Wirtschaft/Gospodarka; Lucas Netter (ifa-Redakteur/dziennikarz z ramienia ifa): Aus den Regionen/Z regionów

Übersetzung/tłumaczenia: Andrzej Szypulski

Korrektur/korekta: Jeremias, Renata Żemojcin

Verlagssekretariat, Vertrieb, Marketing/sekretariat wydawnictwa, sprzedaż, marketing: reklama@wochenblatt.pl.

Onlineredaktion/redakcja strony www: Manuela Leibig, Lucas Netter

Homepage/strona internetowa: www.wochenblatt.pl

Herausgeber/wydawca: Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce, ul. Słowackiego 10, 45-364 Opole

Nr indeksu 368202

Satz/skład komputerowy: LARES – Mateus Joschko

Druck/druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

Auflage/nakład: 3600

Kontakt: Redaktionsbüro/biuro redakcji: Tel./Fax +48 77 45 46 556

Abonnement/prenumerata: Redaktion/redakcja, Poczta Polska SA, Ruch SA, www.prenumerata.ruch.com.pl; Tel. 22 693 70 00

Konto bankowe: ING Bank Śląski, 88 1050 1504 1000 0024 3720 8073

Bankverbindung: ING Bank Śląski, IBAN: PL88 1050 1504 1000 0024 3720 8073, SWIFT Code (BIC) INGBPLPW

Unverlangt eingesandte Manuskripte werden nicht zurückgeschickt. Die Redaktion behält sich vor, Zuschriften und Leserbriefe sinngemäß zu kürzen. Die Redaktion haftet nicht für den Inhalt der Anzeigen. / Zastrzegamy sobie prawo skracania nadesłanych tekstów; materiałów niezamówionych nie zwracamy. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.
Die Publikation gibt lediglich die Ansichten des Autors/der Autoren wieder und darf nicht als offizielle Meinung des Ministers des Inneren und der Verwaltung verstanden werden.

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.